Dziś 16 stron wraz z nowym dodatkiem p. t. „Kobieta w domu i salonie“.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.00
Za granicą . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nacz. Redaktor: J. KONARSKI. W zastępstwie: St. ZACHARIASIEWICZ. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 280.

Nr. 7426 Lwów, piątek 22. maja 1925. Rok XVI.

Tajemnicze przygotowania do zamachu w Wilnie.

Akcja „Gazety Porannej“ na rzecz weteranów z 1863 r.

Komunistyczny sztab generalny w potrzasku.



POCISK NA MARSA.

Podaliśmy niedawno podobiznę fantastycznego pocisku, który ma być wysłany z ziemi na Marsa. Projekt ten całkiem na serjo opracowany przez grono przedsiębiorczych Amerykanów. Rycina przedstawia moment, gdy pocisk opuszcza ziemię, w zawrotnym pędzie dążąc prosto na Marsa. Oczywiście na urzeczywistnienie tego momentu będziemy musieli trochę poczekać...

Tragizm bezwładności.

Człowiek, jako jednostka i człowiek, jako gromada — to dwa zupełnie różne twory. Człowieka jednostkę znamionuje zdolność porywów, śmiałość, energja, człowiek zaś jako masa bezopornie podlega tragicznemu prawu bezwładności.

Dzisiejsza Rosja, republika Trockich, Zinowiewów, Stalinów, Kamieniewów i jak się tam wszystkie te — sony czy — steny nazywają, może posłużyć za klasyczny przykład owego osobliwego zjawiska.

Zaledwie 0.70 proc. całej ludności Rosji — i to przeważnie żywioły nieautochtoniczne, nawet niezwiązanej z resztą wspólnością rasy — owładnęło olbrzymiem państwem, obróciło je w gruzy, zalało strumieniami krwi, pod sztandarem wolności zaprowadziło do niej straszniejszą od wszelkich znanych typów niewoli niewolę i wypasa się i tuczy na tym bezprzykładnem męczeństwie narodu.

Jakim sposobem? Jakim cudem? chciałoby się niemal zapytać.

Dzięki temu, że między owemi 0.70 proc. znalazło się kilka, czy kilkanaście jednostek, które osobistą śmiałość i energję potrafiły ocalić od zlania się z masą ogólną i przy pomocy tych właśnie indywidualnych przymiotów ujęły ster władz w ręce, dzierżą go i korzystają w nieograniczonej mierze z podboju. Ofiarą zaś podboju pada reszta ludności. 99.30 proc. ogółu, śmiało więc powiedzieć można: cały naród; pada zaś ofiarą z powodu, że spętało go i trzyma w pętach rozpaczliwe prawo bezwładności.

Nie trzeba być „uczonym w piśmie", znać na palcach socjologję i zbiorową psychologję, by zrozumieć, że w tych warunkach śmiesznem byłoby łudzić się przypuszczeniem, iż z łona rosyjskiego narodu wyjdzie kiedykolwiek żywiołowy protest przeciwko ciemięzcom i jak burza gwałtowna zmiecie okrutnych ciemiężycieli. To nie da się pomyśleć. Masa od tego jest, aby bezwładną była. Ona jest namułem użyźniającym pola owych ciemięzców niepokonanych; ona jest baranieim stadem, które wie tylko tyle, że wełną swą odziewać, mięsem swem karmić ma stojących nad niem z batem.

Jak z owej masy, przez oderwanie się od niej, podchwyciły moc panowania nad nią jednostek, tak znów tą samą tylko drogą przyjść może kiedyś dla niej wybawienie. Musiałyby znowu wyskoczyć nagle z ukrycia jednostki dość niesforne, by nie dać się pochłonąć przez molocha gromadnej energji i musiałyby stanąć do pojedynku z dzisiejszymi uzurpatorami władzy. Musiałyby zaś te jednostki wyposażone być w większe niż leninowska prozapja, walory, jeśliby chciały wyjść z pojedynku obronną ręką, więcej: zwycięsko! Musiałyby także przez dzisiejszych satrapów niewyzyskany punkt upatrzeć w olbrzymiem cielsku narodu, by zmusić go do drgnięcia, do potoczenia się bezwładnej kuli, z której automatycznie wtedy odpadłoby wszelkie plugastwo bolszewickie.

Oto, do jakich wniosków prowadzi stwierdzony wczoraj w naszej korespondencji z sowieckiego pogranicza fakt, że na podstawie urzędowych wykazów liczba komunistów, a więc sfery rządzące w Rosji, wynosi 0.70 procent ogółu ludności.

Czekajmy, czy znajdzie się przecież innych 0.70 proc., które tym dzisiejszym potrafiłyby zalać gorącego sadła za skórę i wykurzyć je jak trutni z rosyjskiej pasieki.

—o—

Delegacja urzędników państwowych u Premiera.

Chodziło o nieobniżanie mnożnej za czerwiec.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 maja. (W.) Dzisiaj popołudniu udała się do Premiera delegacja zarządu głównego Stowarzyszenia urzędników państwowych, która mu przedstawiła sytuację materjalną urzędników. Delegacja prosi Premiera o nieobniżanie mnożnej na czerwiec, mimo, że urzędowa statystyka wykazuje ostatnio pewną zniżkę cen. Stowarzyszenie uważa, że da się to uzgodnić bez naruszania budżetu personalnego.

Komunistyczny sztab generalny w potrzasku.

Policja warszawska aresztowała wszystkich członków komitetu partji komunistycznej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 maja. (W) Policja polityczna wykryła wczoraj przy ul. Walicków zakonspirowany sztab generalny komitetu robotniczej partji komunistycznej polskiej, oraz związku młodzieży komunistycznej. Wszystko to działo się w mieszkaniu zajmowanem przez niejaką Leokadję Sujlę, które figurowało jako pracownia szycia. W tem mieszkaniu przebywali często posłowie Skrypa i Królikowski. Aresztowano Leokadję Sujlę, Józefa Białowiejskiego, Daniela Finkelsteina, Marjana Brzezińskiego, Schlome Goldberga, Gizemółkę, Stanisława Kopczyńskiego, Schlome Mąkę, Syję Szragera, Jana Dziewaszewskiego, Wacława Jaworeckiego, Jana Czodorskiego i Hilę Jakima.

Reorganizacja polskiej marynarki wojennej.

Zasadnicze zmiany personalne i organizacyjne.

Warszawa, 20 maja. (Tel. G. P.) Gabinet Min. spraw wojsk. komunikuje: Rozporządzeniem z 19 b. m. p. Prezydent Rzpltej mianował szefem kierownictwa marynarki wojennej komandora Jerzego Świrskiego. Dowódcą floty, na miejsce komandora Świrskiego, został mianowany komandor-porucznik Józef Unrug. Jednocześnie Min. spr. wojskowych zwolnił ze stanowiska szefa sztabu marynarki wojennej Petelenza i zamianował szefem sztabu E g. Sois iego.

Zarazem zatwierdził Min. S. W. główne wytyczne, dotyczące reorganizacji marynarki wojennej, polegające na zorganizowaniu ściślejszej współpracy szefa kierownictwa morskiego z szefem sztabu generalnego i szefem administracji armji, na decentralizacji dowództwa floty, podniesieniu poziomu wyszkolenia marynarki. Zatwierdzono wytyczne dalszej rozbudowy marynarki wojennej, oraz zasady główne współpracy morskiej misji francuskiej, która składać się będzie z 6 fachowych oficerów francuskich.

Olbrzymia panika w koleji podziemnej.

Wielu zabitych, przeszło 100 rannych.

Londyn, 20 maja. (Tel. G. P) Z N. Jorku donoszą, że w jednej z tamtejszych kolei podziemnych wskutek krótkiego spięcia wybuchł pożar niedaleko wielkiej centrali stacji kolejowej. Wśród pasażerów powstała panika a ponieważ nie wszędzie zdolano otworzyć drzwi automatycznie, przeto ludzie ogarnięci przerażeniem wybijali szyby okien i starali się wydostać na zewnątrz tratując się i kalecząc wzajemnie. W następstwie tej katastrofy kilka osób poniosł śmierć a ciężej lub lżej rannych jest z górą 100 osób.

ZAMACHOWCY Z SOFJI SKAZANI NA ŚMIERĆ.

Sofja, 20. maja. (Tel. G. P.) W procesie o zamach na teatr „Odeon" zasądzono b. dyrektora policji w Sofji Pruntkina, zwolennika Stambolijskiego i 2 innych zamachowców na karę śmierci.

ODRZUCENIE APELACJI FRIEDMANNA I TOW.

Sofja, 20. maja. (Tel. G. P.) Trybunał kasacyjny odrzucił skargę apelacyjną Friedmanna i tow. skazanych za zamach na katedrę.

SOWJETY ODBIERAJĄ ZŁOTO ANGLJI.

Wiedeń, 20. maja. (Tel. G. P.) „Neue Fr. Presse" donosi z Moskwy: Komisarz finansowy Sokolinkow podał do wiadomości, że Sowiety odbiorą pokrycie złota swej waluty w wysokości 240 milj. rb. z powodu swoich złych stosunków w Anglji bankowi angielskiemu i częściowo ulokują je w Moskwie, a częściowo w innych państwach, prawdopodobnie w Paryżu i Berlinie.

Rada Obrony Państwa.

Warszawa, 20 maja. (Tel. G. P.) Sejmowa komisja wojskowa uchwaliła projekt ustawy o przedłużeniu mocy obowiązującej ustawy o zasiłkach dla rodzin rezerwistów.

Przystąpiono następnie do dyskusji nad Radą Obrony Państwa. Art. 12 przyjęto w brzmieniu: Organem Rządu dla rozpatrywania podstawowych zagadnień obrony państwa i sposobem ich załatwiania jest Rada Obrony Państwa. — Art. 13 przyjęto z poprawką, w myśl której w skład R. O. P. wchodzi Prezes Rady Ministrów jako przewodniczący, Minister spraw wojsk., stały zast. przewodniczącego; jako członkowie: Ministrowie spraw zagr., spraw wewn., przem. i handlu, rolnictwa i kolei. Jako członkowie z głosem doradczym: gen. inspektor wojsk i szef sztabu gen. Na posiedzenia R. O. P. mogą być powołani rzeczoznawcy wojskowi i cywilni.

NOWY KIEROWNIK POLICJI POLITYCZNEJ W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 20 maja. (W) „Przegląd Wieczorny" donosi, że podinspektor Piątkiewicz otrzymał dzisiaj przydział służbowy do okręgu policji w Poznaniu i jednocześnie zadecydowano zamianować na stanowisko kierownika policji politycznej w Warszawie nadkomisarza Sakarza. Przeniesienie p. Piątkiewicza do Poznania jest w związku ze sprawą Trojanowskiego.

—o—

ZAMIAST OJCA — ARESZTOWANO SYNA.

Wiedeń, 20. maja. (Tel. G. P.) „Neue Fr. Presse" donosi z Madrytu, że 20-letni syn pisarza hiszpańskiego Blasco Ibaneza został na rozkaz dyrektorjatu aresztowany w Walencji.

—o—

FABRYKĘ FAŁSZYWYCH ZŁOTYCH WYKRYTO POD ŁODZIĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20. maja. (w.) Z Łodzi donoszą: W miejscowości Juszkowice pod Łodzią policja wpadła na trop wytwórni fałszywych złotych. Rewizja przeprowadzona u niejakiego Padlewskiego nie wykazała nic podejrzanego. Po paru dniach policja dokonała rewizji u jego krewnych Woźnickich, gdzie znaleziono tygiel i inne przybory do fałszowania monet. Aresztowani przyznali się do winy. Padlewski wskazał nazwiska swoich spólników, których aresztowano. Sprawa została przekazana prokuratorji.

—o—

LEWICA FRANC. ZACIĘCIE ZWALCZA RZĄD PAINLEVE'GO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20. maja (W). Z Paryża donoszą: Ostra walka podjęta od dni kilkunastu przez część prasy kartelu lewicy przeciwko gabinetowi Painleve'go wywołuje w kołach politycznych zdumienie. Grupa Herriot-Blum opierając się na wynikach wyborów do Rad gminnych domaga się zupełnego wykonania programu kartelu lewicy, a zwłaszcza ściągnięcia podatku majątkowego.

—o—

Akcja „Gazety Porannej" na rzecz weteranów 1863 r.

Wielka artystka w hołdzie osiwiałym weteranom.

Wczorajszy apel „Gazety Porannej" na rzecz weteranów z 1863 r. nie minął bez echa. Wkrótce po ukazaniu się numeru „Gazety Porannej" z artykułem pt. „Polska nie może zapomnieć o tych, którzy walczyli o Jej niepodległość" od znakomitej artystki i śpiewaczki p. Lucyny Messal otrzymaliśmy list następującej treści:

Do Redakcji „Gazety Porannej" we Lwowie.

Szanowny Panie Redaktorze!

Do głębi przejęta apelem „Gazety Porannej" do serc wszystkich, którym drogie są pamiątki i tradycje naszej martyrologji dziejowej, pospieszam złożyć na ręce Pana Redaktora swą skromną ofiarę na rzecz Tych, którzy w roku 63-cim porwani rozpaczą rzucili się niemal z gołemi rękami na przemoc carską i złożyli na stosie ofiarnym miłości Ojczyzny swą młodą krew i swe marzenia o przyszłości.

„Polska nie może zapomnieć o tych, którzy walczyli o jej niepodległość" — pisze słusznie „Gazeta Poranna" — to też wierzę, że nie tylko ja, ale całe rzesze czujących naprawdę po polsku, pospieszą z pomocą wedle swych sił i możności.

Przy niniejszem składam 200 złotych, a pozatem proszę rozporządzać moją osobą, wedle uznania Redakcji „Gazety Porannej" w zakresie moich skromnych sił i mego zawodu. Wszędzie, gdzie Szan. Redakcja zechciałaby urządzić koncert, czy raut na ten szczytny cel, śpiewać będę bezinteresownie.

Z poważaniem
Lucyna Messal.

Natychmiast po otrzymaniu tego listu redakcja "Gazety Porannej" zwróciła się do komitetu oficerów zajmującego się opieką nad weteranami z 63 r. z gen. drem Ignacym Zielińskim na czele, przedkładając do wiadomości tę niezwykle ofiarną propozycję wielkiej artystki i filantropki.

W ruch poszły wszystkie telefony redakcyjne.

Już w ciągu popołudnia propozycja p. Lucyny Messal nabrała realnych kształtów. Grono oficerów z gen. drem Zielińskim na czele zdecydowało przedewszystkiem jak najserdeczniej podziękować p. Messal za pamięć i ofiarność a korzystając z jej jeszcze kilkudniowego pobytu we Lwowie urządzić w sali Ogniska Oficerów przy ul. Fredry l. 1. koncert na cel tak wzniosły i aktualny.

Około godz. 6 wieczorem odbyła się w redakcji „Gazety Porannej" konferencja, na której wypracowano ostateczny program koncertu, z którego dochód będzie przeznaczony na chorych i pozbawionych opieki domowej weteranów.

A zatem wedle dotychczasowego planu niedzielny koncert w sali Ogniska Oficerskiego przy ul. Fredry, oprócz duetu p. Lucyny Messal i uproszonego do współudziału artysty p. Filipa Kuligowskiego, ulubieńca m. Lwowa, zawierać będzie występ znakomitego skrzypka prof. Józefa Cetnera, oraz wokalną produkcję tenora o aksamitnym głosie majora Tad. Szymonowicza.

Łaskawy akompanjament przyrzekli p. prof. Czechowiczówna i Szulmanówna i dyr. Seredyński.

Ceny biletów wejścia dla publiczności cywilnej 3 zł., dla oficerów zaś 1.50 zł. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni p. Seyfartha.

Mamy nadzieję, że atrakcyjna postać p. Lucyny Messal w połączeniu z nadzwyczajnym występem wyżej wymienionych artystek i artystów i cel tak wzniosły zachęca jak najszersza publiczność do wzięcia udziału w powyższym koncercie.

Bliższe szczegóły programu podamy w następnym numerze.

Podróż inspekcyjna wojewody lwowskiego.

Jak witała ludność przedstawiciela rządu.

(Od naszego specjalnego koresp.)

Jarosław 20. maja.

O pobycie p. Wojewody w powiecie jaworowskim komunikuję Wam szczegóły, które stwierdzają, iż **ludność bez względu na wyznanie i narodowość przejęła się już nawskroś poczuciem państwowości polskiej i pragnie w spokoju bez sztucznie wywoływanych tarć spożywać owoce swej pracy, pewna, że w każdej chwili spotka się z bezstronnością i należną jej opieką przełożonych władz.**

Jak już wiadomo, p. Wojewoda wyruszył ze Lwowa w poniedziałek o godz. 8 rano. Na granicy powiatu jaworowskiego oczekiwał jego przybycia miejscowy starosta p. Romanowski, otoczony delegacjami z sąsiednich gmin.

Zjawił się tutaj **gr. katol. proboszcz ks. Hornicki z orkiestrą, złożoną z 11—14 letnich chłopców-Rusinów, przybranych w barwny strój ludowy, grającą polski hymn narodowy.**

P. Wojewodę witano tradycyjnie chlebem i solą, Polak przemawiał po polsku, Rusin po rusku.

Po zwiedzeniu zakładu w Szkle, udał się p. Wojewoda ze swojem otoczeniem w dalszą drogę. U wjazdu do Jaworowa przyłączył się doń pluton kawalerji i towarzyszył mu już bez przerwy.

Udekorowawszy odznaczonych orderem 3. Maja. składał p. Wojewoda wizyty; między innymi zawitał i do Bazyljanek, **powitany u wjazdu do klasztoru przez szpaler dziewcząt, śpiewających harmonijnym chórem „Mnohaja lita".**

Podczas obiadu, wydanego w sali Sokoła, wygłoszono kilka mów okolicznościowych. Znamienne było przemówienie księdza ruskiego, który użył zwrotu:

„Sprawiedliwym wyrokiem państw zachodnich została Małopolska wschodnia przyłączona do Polski".

Słowa te wywołały burzę oklasków. Mowa zaintonował pieśń „Mnohaja lita", odśpiewaną przez wszystkich obecnych.

P. Wojewoda w dalszej podróży zatrzymał się chwilę w Królewcu, gdzie u bram tryumfalnych witały go znowu delegacje, poczem przez Radymno przybył do Jarosławia.

W Jarosławiu odbyła się konferencja z sąsiedniemi starostami w sprawach bandytyzmu.

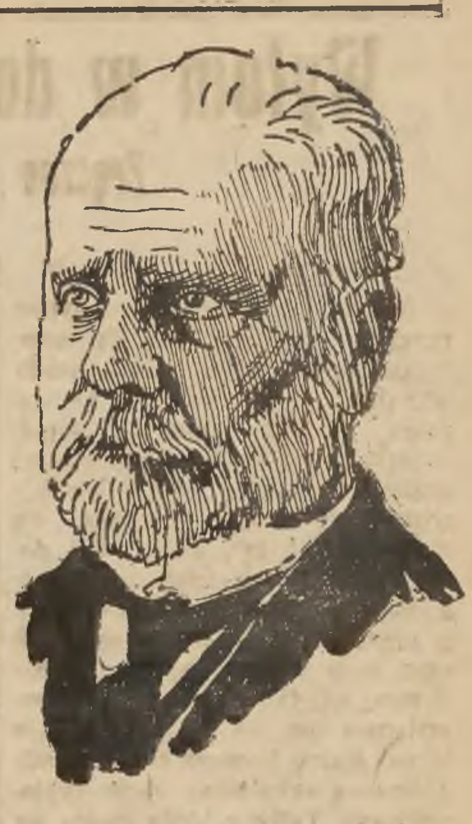
Raz jeszcze podkreślić należy z [naci]skiem, że **przedstawiciel władzy polskiej spotykał się wszędzie z najgłębszemi uczuciami lojalności ze strony wszystkich narodowości, zamieszkujących zwiedzane przezeń powiaty.**

Tajemnicze przygotowania do zamachu w Wilnie.

Spłoszeni komuniści pozostawili materjały wybuchowe.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 20 maja. (W) Z Wilna donoszą: Wczoraj wieczorem w ogrodzie Bernardyńskim dozorca ogrodu w pobliżu Teatru letniego spłoszył grupę wyrostków, którzy pozostawili na miejscu granat francuski z zapalnikiem, butelkę prochu, oraz kilka numerów gazety bolszewickiej pod nazwą: „Bolszewik" i



Ś. P. LEON SYROCZYŃSKI,
Prezes Towarzystwa Weteranów Powstania 1863 r., zmarły dnia 16. maja br.

„Czerwony Sztandar". Wobec ucieczki trudno domyśleć się do czego powyższa amunicja miała służyć.

Znaczne obniżenie wiz konsularnych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 20 maja. (W) Ministerstwo spraw zagran. zakończyło dzisiaj narady nad sprawą obniżenia taryfy konsularnej. Ministerstwo dążyło od dłuższego czasu do obniżenia taryfy głównie dla spraw wiz i paszportów obywateli polskich zagranicą, tudzież dla robotników wyjeżdżających na zarobek zagranicę.

M. n. skarbu zgodziło się na te przepisy. Wizy dla paszportów obniżono do minimum. Wiza powrotna dla robotników kosztować będzie 10 zł, wielokrotna 20 zł, wiza tranzytowa 1 zł, tranzytowo-wielokrotna 2 zł. Nowa taryfa jest dowodem, że Polska przystosowuje się do ogólnego w Europie dążenia zniesienia wszelkich opłat konsularnych.

Wyłom w dotychczasowej polityce Anglji.

Zręczne posunięcia Briand'a dokonały tego.

(Koresp. własna „Gazety Porannej“).

Paryż, 16. maja.

Między Paryżem i Londynem rozgrywa się teraz gra dyplomatyczna, której wyniki będą miały decydujące znaczenie dla rozwiązania wielkich problemów teraźniejszej doby. Po kilku miesięcznej przerwie kwestja paktu i kwestja rozbrojenia Niemiec znajdują się znowu na drodze, która może doprowadzić do ich ostatecznego uregulowania. Niestety, zdanie sprawy z przebiegu i wyników obecnych negocjacyj między Paryżem i Londynem, między Briandem i Chamberlainem nie jest rzeczą bardzo łatwą. Mamy bowiem do czynienia z typową zakulisową akcją dyplomatyczną. Tylko z biedą można się zorjentować w tej bardzo skomplikowanej i delikatnej sytuacji, przy pomocy komunikatów półoficjalnych i wynurzeń niektórych wtajemniczonych organów prasowych.

Trzeba przedewszystkiem rozróżnić dwie kwestje, pozostające zresztą w tak ścisłym związku rzeczowym, że można dziwić się praktykom starej dyplomacji, która nie potrafiła ich zespolić. Obie te kwestje:

kwestja rozbrojenia Niemiec,

związana ściśle z kwestją ewakuacji strefy kolońskiej i kwestja paktu bezpieczeństwa stanowią logiczną i faktyczną całość; — kwestja bezpieczeństwa nie istniałaby, podobnie jak kwestja kolonji, gdyby Niemcy złożyły broń i dopełniły ściśle wszystkich warunków traktatu wersalskiego. Francja stała więc słusznie na stanowisku „junctim“ istniejącego między obiema kwestjami. Ale junctim zostało odchylone na skutek zdecydowanego życzenia Anglików. Mimo to gra dyplomatyczna, o której mowa, stoi w związku zarówno z jedną, jak drugą kwestją i to właśnie nadaje jej tak skomplikowany charakter.

Dodajmy, że kwestja demilitaryzacji od czasu fiaska proponowanej międzynarodowej konferencji w Brukseli przedstawia się bardzo niejasno. Kwestja ta ugrzęzła w „Radzie ambasadorów“ znanej nam tak dobrze instytucji, która acz nieśmiertelna, nie cieszy się dużym autorytetem od czasu, jak Macdonald i Herriot zrobili wielki rozgardjasz w dyplomacji europejskiej. Że Rada ambasadorów nie może się zebrać na „herbatkę“ z powodu rozlicznych t. zw. przeszkód technicznych, to jest bardzo wymowne, mimo że „le Temps“ wykazuje, że

w kwestji zbrojeń niemieckich niema żadnych różnic między Anglją i Francją.

Tymczasem Anglicy wysunęli znowu propozycję zwołania międzynarodowej konferencji dla omówienia kwestji, o której mowa. Oznacza to powrót do koncepcji z przed trzech miesięcy. Dyplomacja francuska z całą stanowczością odrzuciła to wyjście. Powody tego są jasne: konferencja nie jest odpowiednim terenem dla załatwienia sprawy tak subtelnej i tak drażliwej. Francja odczuwa głęboką nieufność dla tych ulubionych przez Anglików konferencyj na których — słowami „Ere Nouvelle“ — prawa najbardziej niezaprzeczalne roztapiają się dzięki alchemji olśniewającej szczegółyki“. Przytem Anglicy okazali niedwuznacznie że pragnęliby udziału Niemiec w konferencji. Ponieważ trudno przypuścić, aby konferencja przemieniła się w rodzaj sądu z oskarżycielami, oskarżonymi i werdyktem, przeto nie można sobie wyobrazić, aby w tych warunkach mogła ona skutecznie zbadać sytuację, wyłonioną na skutek zbrojeń niemieckich. Otóż wiemy dzisiaj, że

konferencja projektowana nie dojdzie do skutku.

Rząd francuski uzyskał od Anglji rezygnację z „przesłuchania delegatów niemieckich w sprawie rozbrojenia“, jak to nazywa „Daily Telegraph“, któremu zawdzięczamy tą informację. Za tę cenę Anglicy uzyskali nie mniej ważne ustępstwa od Francji. Mianowicie Francja, która dotąd uzależniała dyskusję z Niemcami w kwestji zawarcia paktu od przystąpienia Reichu do Ligi Narodów, zgodziła się na natychmiastową wymianę zdań. Nie wynika z tego, aby Francja ustąpiła ze swego zasadniczego postulatu, jakim dla niej stanowi przystąpienie Niemiec do Ligi i to bez żadnych zastrzeżeń. Chodzi jednak o przyśpieszenie dyskusji, która mogła się odwlec do jesieni, wobec tego, że Zgromadzenie Narodów zbierze się dopiero we wrześniu, na swe doroczne obrady.

Tak więc

Briand i jego prawa ręka Philippe Berthelot

dokonali zręcznej transakcji, która nie grożąc w niczem całości koncepcji francuskiej posuwa naprzód nadzwyczaj ciężką sprawę utrwalenia pokoju. Jest to pierwszy etap działalności Brianda który w najbliższym czasie zostanie ukoronowany wysłaniem do Niemiec noty, będącej odpowiedzią na propozycje z lutego b. r. Możemy być pewni, że ta nota nie będzie zawierała niczego, coby nas mogło zaniepokoić. Natomiast Anglicy już są nieco skonsternowani szybkością i zręcznością francuskiej akcji dyplomatycznej. W prasie angielskiej niezadowolenie odbija się bardzo wyraźnie. I przeciwnicy Francji w obozie rządowym znowu wyciągają ręce po głowę p. Austena Chamberlaina.

Krz.

Olbrzymia sieć kanałów połączy Bałtyk z morzem Czarnem.

Doniosły projekt rumuńskiego inżyniera.

Pisma angielskie obszernie omawiają interesujący projekt rumuńskiego inżyniera Popovici, mający na celu połączenie morza Czarnego z Bałtykiem systemem kanałów. Oczywiście projekt ten w pierwszym rzędzie ważny jest dla Polski, otwierając przed nią nowe horyzonty handlowe.

Kanał miałby połączyć Wisłę i San z Dniestrem i Prutem. Projekt przewiduje uczynienie Prutu spławnym przez pogłębienie koryta. Czerniowce zamienionoby zostały w port. Oba rządy, polski i rumuński, odnoszą się do tego projektu przychylnie. Oczywiście ten zakrojony na olbrzymią skalę plan mógłby wejść w życie tylko przy udziale kapitałów zagranicznych.

Syn byłego arcyksięcia Salvatora przed wiedeńskim sądem.

(+) Przed sądem apelacyjnym w Wiedniu stanął onegdaj wysoki młodzieniec w skórzanej kurtce, z zielonym szalikiem na szyji, miętoszący w ręku brudną czapkę sportową! Osobnik ten, wyglądający na pomocnika szoferskiego, jest to Leopold Habsburg, syn arcyksięcia Leopolda Salvatora, obecnie ajent filmowy, zarabiający miesięcznie 70 szylingów (około 55 zł.), z czego musi utrzymywać także żonę i dziecko.

B. arcyksiążę skazany został za nieostrożną jazdę motocyklem i potrącenie pewnego przechodnia — na 20 szylingów kary lub areszt. W rozprawie apelacyjnej świadkowie stwierdzili jego niewinność, wobec czego b. członek rodziny cesarskiej został uwolniony od płacenia kary, któraby pochłonęła trzecią część jego miesięcznej pensji.

Z muzyki.

Koncert Tow. śpiewackiego „Barda“.

Na program wtorkowego popisu chóralnego „Barda“ złożyły się liczne utwory polskich kompozytorów, oraz dwa nieznane dotąd dzieła niemieckich autorów: „Północ“ A. Brücknera i fantazja K. Irscha pt.: „Pieśń morza“. Wspominając o ostatniej z tu wymienionych kompozycji zbytecznem byłoby dodać, że z tą ilustracją morza — notabene nie odznaczającą się wybitną oryginalnością pomysłów — łączy się naturalnie rzadko mo nastrojowy obraz burzy morskiej, naszkicowany przez p. Irscha w sposób dość banalny i za pomocą środków bardzo już zużytych. Zaznaczam zarazem, że do interpretacji wszelkich burz morskich w układzie choralnym — z małymi wyjątkami — nie mam wogóle zaufania: straszna zgroza najniebezpieczniejszych momentów „maluje się“ w takich wypadkach zazwyczaj kosztem poprawnej intonacji, a najsumienniejsze nawet wykonanie nie może wykazać tych efektów, którymi na punkcie kolorytu i dynamiki rozporządza układ instrumentalny. Mimo więc starań artystycznego w całem tego słowa znaczeniu dyrygenta p. Alfreda Stadlera, oraz wysiłku intelektualnego i głosowego doskonałego zespołu „Barda“ nie wywołała prawdopodobnie fantazja Irscha jednomyślnego zachwytu słuchaczów, a — mutatis mutandis — możnaby w ten sposób wyrazić się o precyzyjnem, a nawet znakomitem wykonaniu zanadto sentymentalnej „Północy“ Brücknera.

O wiele poważniejsze sukcesy kompozytorskie towarzyszyły dziełom polskich kompozytorów. Rozpoczynający produkcje „Barda“ melodyjny i umiejętnie ułożony „Hymn“ A. Stadlera stanowił cząstkę najdodatniejszych momentów wieczoru, a dzięki walorom kompozytorskim dzieł podanych w II. części programu (widniały tu nazwiska B. Wallek-Walewskiego, F. Nowowiejskiego i St. Lipskiego) oraz działalności pierwszorzędnego u nas zespołu choralnego następowały po sobie powodzenia artystyczne i wrażenia w audytorjum w formie wyraźnego „crescenda“. Punktem jego kulminacyjnym nazwać wypada doskonałą interpretację pięknego „Chóru Żeglarzy“ z op. Nowowiejskiego „Legenda Bałtyku“ oraz wykonanie czarujących pieśni ludowych śląskich, odśpiewanych w zręcznym i interesującym pod względem harmonizacji układzie p. R. Belohlavka. Wydatne, nienagannie intonujące głosy „Barda“, sposób śpiewania odznaczający się subtelnością odcieni i umiejętne wnikanie w charakter tych rzewnych pieśni znalazły tu pole do popisu prawdziwie koncertowego. Ze szczerem uznaniem podnieść wypada współudział sopranistki p. H. Puchalskiej jako solistki w jednej z pieśni ludowych oraz wykonawczyni arji z „Toski“ Pucciniego i kilku piosnek St. Niewiadomskiego. Zwłaszcza w „Pieśni wiosennej“ uwydatnił się znakomicie wyjątkowo piękny jej sopran, a sporo oklasków wywołała też interpretacja humorystycznej pieśni Niewiadomskiego „Indeie“ i „Mendele“, nowości na ogólne żądanie „bisowanej“.

O śpiewie p. T. Szymonowicza pisałem już niejednokrotnie z rzetelnem uznaniem z okazji innych koncertów i wówczas gdy muzykalny ten śpiewak był lepiej — niż onegdaj — usposobionym głosowo. Tym razem wyróżniło się korzystnie wykonanie arji Czajkowskiego z op. „Eugenjusz Onegin“. Interpretacje pieśni nie stanęły na tym poziomie, być też może, że anemiczny akompaniament fortepianowy tym razem również nieusposobionej widocznie p. I. Szulmanównej działał ujemnie na popis solisty. I dziwić się nie można, podana „con amore“, z pewnym temperamentem pod stawą harmoniczną w formie akompaniamentu może działać podniecająco, lub — na odwrót — może, jako wysiłek amatorski, obniżyć werwę koncertanta.

Udział publiczności nie pozostawiał nic do życzenia.

Fr. Neuhauser.

Daj grosz na cele
Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Po wizycie estońskiej.

Ostatnia wizyta parlamentarzystów estońskich w Warszawie skierowała uwagę opinji polskiej na Estonję i na stosunki polityczne, łączące nas z tym krajem.

Położenie geograficzne Polski między Niemcami a Rosją jest punktem wyjścia polityki zagranicznej naszego Państwa. I dzisiaj rozumie już każdy gimnazjalista, że wobec zaborczości germańskiej konieczne jest utrzymanie sojuszu z Francją i porozumienia z Czechami, z którymi ponadto idziemy solidarnie na terenie genewskim, — że z drugiej strony przeciw ewentualnemu napadowi Rosji mamy sprzymierzeńca w Rumunji i powinniśmy go mieć w państwach bałtyckich. To są pewniki, które już mało kto w Polsce kwestjonuje. A jednak — jak niedawno jeszcze prosta ta kwestja była przedmiotem sporów programowych między prawicą a lewicą. Prawica, widząc tylko niebezpieczeństwo niemieckie a niedoceniająca rosyjskie, parła do porozumienia z Czechosłowacją a odniosła się sceptycznie do polityki współdziałania z państwami bałtyckiemi. Przeciwnie lewica, zbyt mało wrażliwa na groźbę germańską przeszkadzała zbliżeniu się Polski do Czech a wysuwała jedynie postulat przymierza z państwami bałtyckiemi przeciw Rosji. Dziś min. Skrzyński, oceniający oba niebezpieczeństwa, pokazał, że polityka czeska i polityka bałtycka Polski bynajmniej się nie wykluczają, lecz — przeciwnie — wzajemnie się uzupełniają.

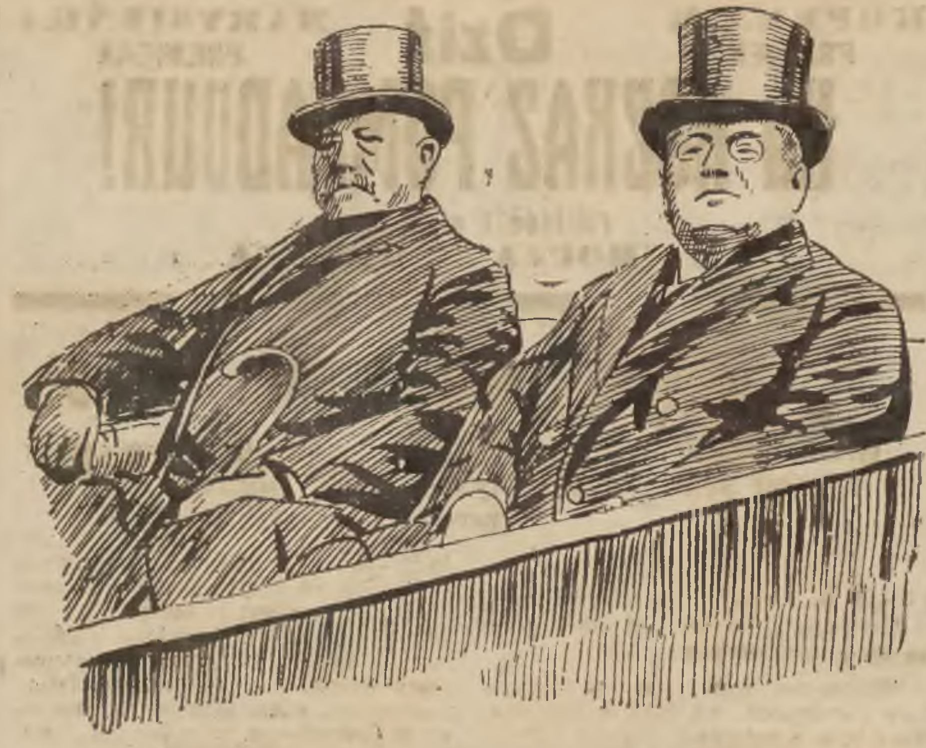
Inna rzecz, że nasza dobra wola współdziałania z państwami bałtyckiemi napotyka niejednokrotnie na poważne przeszkody. Wobec wspólnego niebezpieczeństwa rosyjskiego jest to fakt zaiste bardzo dziwny. A jednak tak jest. Pomijając już bowiem Litwę, trzeba stwierdzić, że linja polityczna np., Finlandji nie jest zupełnie równoległa z naszą. Zasadniczą przyczyną jest tu germanofilizm finlandzki, który Polska rozumie ze względu na rolę, jaką odegrali Niemcy w zmartwychwstaniu tego kraju — który jednak na każdym kroku przeszkadza w uzgodnieniu polityki międzynarodowej polsko-finlandzkiej. Charakterystycznym jest tu również akt nieratyfikowania umowy warszawskiej z r. 1921 przez parlament helsingforski.

Jeszcze więcej do myśli nia daje postępowanie Łotwy. Mały ten kraik na który parę dywizji sowieckich wystarczyłoby, by znikł z mapy Europy, zachowuje się mimo to wobec Polski tak, jakby ewentualna jej pomoc zupełnie mu nie była potrzebna. Polityka p. Mejerowicza jest tego rodzaju, że najprzychylniejszego Łotwie dyplomatę polskiego może do niej zrazić. Pomimo zapewnień i obietnic Rządu ryskiego, jego polityka eksterminacyjna w stosunku do żywiołu polskiego trwa dalej. Rządowi łotewskiemu sekunduje parlament o przygniatającej większości stronnictw arcyradykalnych i bolszewizujących, które uciskowi, mniejszości narodowych nie przeciwdziałają, natomiast przeprowadzają ustawy agrarne, wywłaszczające ze skrajną bezwzględnością polskich właścicieli ziemskich. Jako odszkodowanie proponuje im Rząd.. 10 zł za hektar!

W tym stanie rzeczy nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wśród państw bałtyckich najwięcej polonofilizmu wykazuje Estonja. Od samego powstania idei współpracy polsko-bałtyckiej — a nawet jeszcze przedtem — Estończycy mieli najwięcej dla niej idei zrozumienia, mimo że w swej walce o niepodległość nie doznali ze strony Polski tak potężnej pomocy, jak niewdzięczna Łotwa. Widząc jednak jasno niebezpieczeństwo rosyjskie, zdawali sobie zawsze jasno sprawę że porozumienie polsko-bałtyckie będzie skuteczną gwarancją przeciw zaborczości moskiewskiej. „Pucz" komunistyczny w Tallinie z końcem r. 1924 utwierdził Estończyków w tem przekonaniu uwidaczniając im jeszcze lepiej niebezpieczeństwo bolszewickie. To też Rząd tallinski na wszystkich konferencjach polsko-bałtyckich szedł nam stale na bardziej na rękę a pol ko-eston. i układ arbitraż- y i koncyljacyjny. ratyfikowany przez Sejm, właśnie w czasie wizyty parlamentarzystów estońskich jest jednym z wyników porozumienia między Warszawą a Tallinem na ostatnim zjeździe w Helsingforsie. Dodajmy, że polityka polska rządu estońskiego cieszy się zupełnem poparciem parlamentu, w którym przeważa zdrowy żywioł umiarkowanych stronnictw chłopskich i mieszczańskich. Parlament ten ratyfikował natychmiast umowę warszawską z r. 1921, odrzuconą przez Finlandję.

Polska prowadzi i będzie prowadzić swą politykę bałtycką konsekwentnie. Będąc państwem potężniejszem od wszystkich państw bałtyckich razem wziętych, weidzie z niemi chętnie w porozumienie ale pod warunkiem wykazania wobec niej dobrej woli i lojalności w postępowaniu. Dotychczas jednak żadnych pod tym względem zastrzeżeń nie budzi jedynie Estonja.

Varsoviensis.



PREZYDENT HINDENBURG I KANCLERZ LUTHER udają się na posiedzenie Reichstagu.

Z Rady miejskiej.

Ożywione obrady Rady miejskiej.

Kooperatywa „Własna Strzecha" zamierza wybudować 100 domów. Gmina organizuje pomoc lekarską dla swych pracowników. — Opłaty gminne na mecze footbalowe. — Pokutujący regulamin.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej r. inż. Majewski wniósł do prezydjum interpelację w sprawie

oddania kooperatywie „Własna Strzecha" gruntu pod budowę domów.

Kooperatywa wymieniona projektuje wybudowanie 100 domów mieszkalnych, a ponieważ otrzymała od Zakładu pensyjnego urzędników prywatnych kredyt w wysokości **1 i pół miljona zł.**, zatem mogłaby zaraz przystąpić do budowy. W tym celu kooperatywa zwróciła się przed kilku tygodniami do prezydjum miasta z prośbą o udzielenie jej pod budowę gruntów miejskich, położonych między dworcem Persenkówka a placem Targów Wschodnich o obszarze 18 morgów. Ponieważ kooperatywa dotychczas nie otrzymała odpowiedzi mówca zwraca się do p. prezydenta z prośbą o wyjaśnienia w tej mierze. Prezydent **Neuman** oznajmił, iż ze względu na oświadczenie Urzędu budownictwa, iż oddaniu gruntów żądanych Kooperatywie sprzeciwiają się **względy na projekt regulacji miasta**, obszar ten ma bowiem według tych projektów być pozostawiony pod plantacje. Innego zaś gruntu, położonego z drugiej strony rogatki Stryjskiej, Spółdzielnia przyjąć nie chciała. Wobec tego prezydent oddał tę sprawę sekcji budowlanej do rozpatrzenia.

Sprawa zorganizowania pomocy lekarskiej dla funkcjonarjuszów gminy m. Lwowa, która została niedawno odroczona celem dokładniejszego rozpatrzenia była pobieżnie referowana przez r. dr. Damarda. Jak się okazało z rozwlekłej dyskusji, odroczenie nie przyczyniło się do uzgodnienia poglądów na tę sprawę.

Rzecz ma się mianowicie tak, że województwo odmówiło gminie prawa do przeprowadzenia takiej organizacji w myśl postanowień ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu pracowników w Kasie chorych. Przeciwko temu orzeczeniu gmina wniosła sprzeciw do Trybunału administracyjnego, który jeszcze nie został rozstrzygnięty.

R. dr. Buber oświadczając się za orzeczeniem województwa, wniósł na przejście nad tą sprawą do porządku dziennego.

Dyr. Próchnicki i dr. Papee uważają natomiast taką interpretację ustawy za niezgodną z jej duchem, a wychodząc z założenia, iż organizacja pomocy lekarskiej, projektowana przez gminę jest korzystniejszą dla pracowników gminnych niż wpisanie ich do Kasy chorych, a zarazem jest tylko wykonaniem uchwalonej pragmatyki służbowej, oświadczyli się za wnioskiem referenta, który też uchwalono, wraz z rezolucją dra Pappéego aby było także dopuszczalne udzielanie chorym funkcjonarjuszom zapomóg pieniężnych na leczenie.

Sprawę

podwyższenia podatku gminnego od biletów na mecze footbalowe

referował r. Felsztyn, wnosząc na ustanowienie opłaty na mecze, przy udziale drużyn zagranicznych na 20 prc., zaś dla krajowych na 10 prc.

W dyskusji r. Majerski oświadczył się zasadniczo przeciw popieraniu meczów, a w szczególności przeciw popieraniu napływu obcych drużyn i żądał utrzymania 20 prc. opłaty dla wszystkich drużyn pozalwowskich.

Z energiczną obroną sportu, jako kształcenie tężyzny fizycznej i moralnej młodzieży wystąpił r. Höflinger przyczem wykazywał, że nasze drużyny krajowe uprawiają czysty sport w przeciwieństwie do zawodowych drużyn zagranicznych. Po przemówieniu tego mówcy powzięto uchwałę, w myśl wniosków r. Höflingera i referenta.

Po załatwieniu kilku spraw pomniejszych, na porządek weszła pokutująca już od lat **sprawa zmiany regulaminu obrad Rady miejskiej.**

Zgromadzenie wysłuchało w spokoju referatu r. sen. Thulliego, poczem r. Szczyrek wniósł na stwierdzenie braku kompletu i... jak zwykle sprawa ta została odroczona „ad calendas graecas".

Śmiertelnie oparzeni mogą być uratowani.

Donosłe odkrycie medyczne.

Jak jest powszechnie wiadomo, w wypadkach ciężkich oparzeń, obejmujących więcej niż jedną trzecią powierzchni skóry człowieka, wśród typowych objawów otrucia następuje śmierć. W ostatnich czasach profesorowie wiedeńskiej kliniki uniwersyteckiej za pomocą przykładów praktycznych dowiedli iż zatrucie organizmu człowieka ciężko oparzonego następuje z powodu zniszczenia wielkich ilości białka co wywołuje rozkład tkanki i nadmiar produktów trujących, nazywanych trypsyną. Reakcję przeciwko trypsynie jest antitrypsyna. Jeden z profesorów dr. Sachsel miał odczyt na którym dowodził iż surowica chorych na diabetes zawiera olbrzymie ilości antitrypsyny która po zastrzyknięciu ciężko poparzonym przywraca im zdrowie. Dr. S. zapewnia iż z chwilą tego odkrycia ludzi uległych ciężkim oparzeniom będzie **można doprowadzić do zdrowia.**

Konferencja kolejowa w Monachjum.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20. maja. W Monachium odbywa się obecnie konferencja Międzynarodowego Związku kolejowego, w której biorą udział przedstawiciele Zarządów kolejowych wszystkich państw. — Z Ministerstwa kolei zostali na konferencję delegowani pp. inżynier Gronowski oraz inż. Wekur. Konferencja zajmuje się ulepszeniem pod względem technicznym i eksploatacyjnym międzynarodowego ruchu kolejowego. Między innemi poruszane były na konferencji sprawy międzynarodowe wymiany wagonów towarowych, ujednostajnienie nomenklatury towarów, mających obieg w ruchu międzynarodowym, oświetlanie elektryczne wagonów kursujących między poszczególnemi państwami, zwiększenie wytrzymałości łączników w pociągach zwyczajnych dowych i wprowadzenie łączników automatycznych i t. d.

—o—

Ludendorff o zgonie Kitchenera.

(+) Gen. Ludendorff w wydanej obecnie nakładem Johna Lane książce p. t. „Prawda o Kitchenerze" zamieszcza list twierdzący, że zagadkowy zgon angielskiego wodza oraz zatopienie krążownika Hampthire nie był dziełem niemieckiej torpedy. Działały tu jego zdaniem „inne moce, które nie życzyły sobie wzmożenia potęgi Rosji carskiej, do której miał się przyczynić Kitchener".

—o—

Trucicielki XX wieku.

Teściowa chciała otruć synową.

Przed sądem w Gera rozpoczyna się w tych dniach sensacyjny proces przeciw żonie radcy trybunału Fritzschego, oskarżonej o usiłowanie otrucia synowej, z domu baronowej Mühlig-Hoffmann. Między teściową a synową istniały zawsze jaknajlepsze stosunki.

Kilka miesięcy temu **na zamku baronów Mühlig Hoffmann**, rodziców młodej pani Fritzsche, odbyło się wielkie posiedzenie stowarzyszeń kobiecych z Saksonji i Turyngji. Przy stole prezydjalnym zasiadła w charakterze przewodniczącej zjazdu młoda pani Fritzsche, teściowa zaś zająć musiała miejsce przy jednym z bocznych stołów. Fakt ten podrażnił w wysokim stopniu starszą panią Fritzschową.

W kilka dni po tem

posiedzeniu zaprosiła ona synowa na filiżankę kawy, do której wsypała truciznę. Synowa, skosztowawszy kawę, poczuła momentalnie jakiś dziwny smak więc odstawiła filiżankę. Analiza kawy wykazała obecność strychniny.

Podczas rewizji,

dokonanej w mieszkaniu radcy Fritzschego, znaleziono w bieliźniarce pani domu strychninę i panią radczynię bezzwłocznie aresztowano.

Proces wywołał w mieście wielkie zainteresowanie — ze względu, iż obie panie, zarówno oskarżona, jak i skarżąca są osobistościami, znanemi w całej okolicy. Posiadają wspaniałe dobra w Turyngji i należą do najpierwszych tamtejszych rodzin.

Sąd powołał 60 świadków, pomiędzy którymi znajdują się wybitne osobistości z arystokracji niemieckiej.

—o—

Z tajników nowoczesnego handlu.

Drzewne interesy pana Titjensa. — Zabrał weksle i narobił szkody na 70 tys. złotych, poczem zerwał umowę.

(—) O Ekspozyturę śledczą P. P. we Lwowie opar a się wczoraj znowu sprawa, która rzuca bardzo ciekawe światło **na etykę powojennych kupców:**

Mianowicie firma drzewna „Sternberg i Dydyński" (3. Maja 2) wniosła doniesienie o oszustwo przeciw niejakiemu Titjensowi, eksporterowi z Hamburga. Eksporter ten zakupił u podpisanej firmy — jak brzmi doniesienie — **1000 kubików drzewa jaworowego mebiowego za cenę 25.000 zł.**, uiszczając zadatek 10.000 zł. Kupno to uwarunkował Titjens dotrzymaniem terminu dostawy przez sprzedających, a na zabezpieczenie otrzymał weksle kaucyjne na 46.000 zł. Termin dostawy upływał 30. kwietnia. Sprzedający przygotowali drzewo na długi czas przedtem. Titjens oglądnął je, a ponieważ miał pewne zastrzeżenia co do jakości, więc po wspólnem porozumieniu się, otrzymał jeszcze bezpłatnie 200 kubików. Mimo to **dostawy nie odbierał** z dnia na dzień zwlekał z odbiorem i w ten sposób **przeczekał wyznaczony termin**, a następnie korzystając z posiadania weksli kaucyjnych, częściowo je zeskontował, zrzekając się zupełnie odebrania kupionego drzewa.

Firma Dydyński i Sternberg dopotrując się w tem działania celowego oszustwa, zwłaszcza, że poniosła łączną **szkodę 70.000 złotych**, a to weksle kaucyjne na 46.000 zł., koszta ścięcia drzewa, oraz wartości drzewa łącznie 21.000 złotych, oskarżyła Titjensa o oszustwo.

Ekspozytura powierzyła przeprowadzenie dochodzeń kom. Stojkowewi, który przesłuchał obie strony i skierował doniesienie do sadu.

—

Fala pożarów w Małopolsce Wschodn.

Znów pożar pod Gródkiem Jagielońskim. — Kolosalne straty — ocenione na 160 tys. zł

(—) W Małopolsce Wschodniej od jakiegoś czasu szerzy się w zastraszający sposób epidemja pożarów. Niemal codziennie z tej połaci kraju nadchodzą wieści, o szalonych spustoszeniach, wyrządzonych przez groźny żywioł.

Z Gródka Jagiellońskiego nadeszła wczoraj wiadomość że w Lelechówce obok Janowa wybuchł pożar w tamtejszym tartaku. Z powodu braku natychmiastowej akcji ratowniczej, ogień szybko przerzucił się na sąsiadujący z tartakiem młyn parowy, czterocylindrowy, który cały spłonął wraz z urządzeniem elektrycznem i akumulatoram. Szkoda wyrządzona przez pożar wynosi 60.000 złotych. Objekty te stanowiły własność Stanisława Tyszkiewicza. Przeprowadzone dochodzenia stwierdziły, że ogień wybuchł z winy palacza Piotra Parangi który odchodząc na obiad, pozostawił ogień w kotłowni bez dozoru.

Tego samego dnia straże pożarne stoczyły walkę z żywiołem w Mostach Wielkich. Przed północą z niewiadomej na razie przyczyny wybuchł pożar w młynie Seliga. Spłonął cały młyn wraz z inwentarzem. Szkoda wynosi około 100.000 złotych.

Epidemja pożarów, która grozi ruiną materjalną Wschodniej Małopolsce musi bezwarunkowo ustać. Władze bezpieczeństwa, oraz czynniki powołane walki z ogniem winny stanowczo przedsiębrać środki, któreby zarobiegały dalszemu rozszerzaniu się tej groźnej epidemji.

—

Niezwyły wypadek samochodowy.

Klejnoty za 200.000 dolarów w niebezpieczeństwie.

Niezwykły wypadek automobilowy zanotowała wczoraj kronika policyjna w Chicago. Pewna dama kierowała autmobilem z taką wprawą, że nagle automobil skręcił z bulwaru na chodnik i wpadł w szybę wystawową składu jubilerskiego. Najważniejszem następstwem wypadku było jednak to, że klejnoty wartości około 200.000 dolarów, znajdujące się w oknie wystawowem rozsypały się na ulicę, wraz z rozbitem szkłem. Niektóre kosztowne okazy jubilerskie zostały złamane, popękały kamienie powylatywały z opraw, inne kamienie porozsypywały się po chodniku wraz z setkami pierścionków, broszek kolczyków, bransoletek zegarków itp.

Policjanci obstawili chodnik dookoła i wstrzymali tylko z trudem tłum publiczności, żadnej... jaskrawych barw, drogocennych kamieni.

—

Przegląd prasy.

„Przegląd Wieczorny" wyjaśnia co praktycznie oznacza decyzja haska w sprawie poczty polskiej w Gdańsku:

„Przedewszystkiem ani burmistrz wolnego miasta p. Sahm, ani Wysoki Komisarz nie otrzymali racji zasadniczej. Pogląd ich na zakres działania poczty polskiej został odrzucony i temsamem unieważniony dla Ligi Narodów, która opinji Trybunału zasięgnęła w tym celu, aby uzyskać ocenę miarodajną. Rację mieliśmy my, określając prawa pocztowe Polski co do ich zakresu tak, jak to uczyniliśmy przez zawieszenie skrzynek pocztowych, przez zainstalowanie listonoszów i przez otwarcie naszych biur dla wszystkich mieszkańców Gdańska. Pod tym względem sprawa jest załatwioną ostatecznie, gdyż Liga zawsze akceptuje zarządzenia Trybunału haskiego".

*

„Rzeczpospolita" w ostatnim swoim numerze pisze o dziwnie niezręcznej polityce Niemiec, których nic i nigdy nie jest w stanie nauczyć, że minęły bezpowrotnie czasy Fryderyka II. Skutkiem tej polityki „niedźwiedziej łapy", obecnie Niemcy są zupełnie odosobnione i doprowadziły do stworzenia kontynentalnej Ligi antyniemieckiej. Jak pisze bowiem „Rzeczpospolita"...

„Niemcy są państwem, którego apetyt rośnie podczas jedzenia. W trakcie dyskusji prasowej na temat nowego rozbioru Polski dziennikf niemieckie wygadały się, że Niemcy właściwie powinny prócz ziem polskich zabrać także i Austrję. Natychmiast skutkiem tego stanęły po stronie Polski Jugosławja, i to bardzo zdecydowanie, Rumunja Czechosłowacja, której minister spraw zagranicznych ostentacyjnie przyjechał do Warszawy. A Włochy pierwszy raz się zaniepokoiły".

*

„Kurjer Warszawski" stwierdza kategorycznie, że naród niemiecki działał zawsze i działa zgodnie ze swoim rządem i, że wszystko to co się dzieje w Niemczech jest bezwarunkowo aprobowane przez cały naród:

„Przeciwstawianie poczciwego i Bogu ducha winnego ludu niemieckiego jego narzucającym mu się pruskim prowodyrom stało się ulubioną zwrotką wszystkich zagranicznych popleczników Niemiec. Z chwilą wymiecenia przez rewolucję tych złych duchów ludu niemieckiego pozostawał już tylko naród dobroduszny, pełen cnót istotnie pierwszorzędnych, a wolny od tych tendencji, któremi Niemcy przed wojenne budziły tak powszechny niepokój.

Te legendę o dulizmie niemieckim przekreśliło 14 milj. wyborców Hindenburga. Niemcy nie są bynajmniej narodem wodzonym za nos do złego. Robią, co sami chcą. Politycy nie mogą już zamykać na to dobrowolnie oczu, lecz muszą wysnuć z tego następstwa".

Noc majowa nad brzegami Dniestru.

Poezja i proza w mieście kwitnących sadów.

(Koresp. własna Gazety Porannej).

Zaleszczyki, w maju.

Jest sobie takie małe — małe miasteczko, Dniestru ramieniem miłośnie otulone. Nad nurtem srebrzysto seledynowych wód, rozsypane domki, drobne, milutkie błyszczą czerwienią dachów, wśród bieli kwitnących drzew. Domki jakby z bajki, przyklejone do ziemi, ręką

dobroczynnej wróżki,

na tle wyniosłych wzgórz stalowo szarych. Każdy domek wśród sadu. Już wczesnem przedwiośniem nabrzmiewają pęki filigranowych drzew morelowych. Raz tylko muśnięte dobroczynnym słońca promieniem, otwierają swe wonne kielichy, kwieciem bujnem osypując ciemne gałązek pręciki, zanim je zdoła wesoła zieleń młodych listków okrasić. Jeszcze w około na zboczach wzgórz świecą bielą ostatniego śniegu płaty, minionej zimy marudery, a

sady morelowe już kwitną,

radując duszę zwiastowaniem nadchodzącej wiosny.

Na łagodnem wzniesieniu wśród miasteczka kwitnących sadów, króluje największy z nich, wypieszczony troskliwą dłonią znawcy, siatką wonnych aleji kwietnych poprzecinany. Szlachetne karłowate drzewa roztulają swych czubów śnieżno-białe kiście, niby oblubienic szczęśliwych bukiety.

Po morelach

kwitną jabłonie,

różowawo zapłonione, wiśnie, grusze i śliwy migdałów gorzkich aromatem zanoszące. Winograd wiotkie pędy podnosi, prężąc je ku słońcu. Rozłożystą ciemną koroną gałęzi szeleszczą włoskie orzechy, najpóźniej kwitnące, olbrzymy...

Grupy akacji

bujnie po całem miasteczku rozrzucone ocieniają ścieżek przechodnich szlaki.

Gdy już ostatnie senne płatki przekwitających sadów spływają na ziemię, młoda zieleń okrywa akacje. Przemijający przepych kwiecia sadów przechodzi w akacji kwitnących słodycz.

Na krańcu miasteczka zdobi wyniosły

stromy brzeg Dniestru

aleja młodych wiśni, równiutka, dwurzędna. Maj, wiosny najmłodsze, najmilsze dziecię przybył do nas młodych wiśni aleją.

Czekały nań pragnących fiołków liljowe westchnienia, stokroci różowanych prężne pęki i rzędy narcyzów zadumanych, czekały białe dzwonki konwaljowe, drżące na łodyżkach i dumnych tulipanów świetne kielichy. Przybył — rozbudził bujnych bzów bogactwo, wyczarował

wonnych jaśminów cuda.

Musnął różę kremową, Marechal Niel, a owalne jej pąki, chciwie kropelki rosy chłonące, w przepyszne kwiaty się pozamieniały. Sypnął gorącemi skrami żaru słonecznego i wszystkie zakwitły kwiaty.

Kwitną kwiaty ogrodów naszych, czekając na spełnienie swych przeznaczeń. W radość jednej szczęsnej chwili pragnąc się przemienić, chylą kraśne główki, drżące z oczekiwania... W zmierzchu godzinie

kwiaty śnią baśń odwieczną

o chciwej dłoni, co je zerwie ruchem pieszczotliwym a mocnym. Ofiarnych słodkich kwiatów zerwie pęki, by gdzieś u stóp drogich upojnem legły wspomnieniem chwili szalonej, minionej. Lub złoży w smukłe kryształy zacisznej komnaty, gdzie więdnąc powoli zapłaczą balsamem woni.

Rozbłyśnięta gwiazd migotem dziwnie

ciepła jest nasza noc majowa.

Akacje ożywają, chwilami słowików trylem nabrzmiewając, to znów harfy eolskie. Przyziemną ciężką falą płynie upojna woń miękkich kiści akacjowych. Owiane haszyszem aromatów, snują się cienie osób, przechodzących czarnemi grupami. Pianissimo rozbrzmiewają dźwięki mandolin, wtórując smętnym głosem śpiewaków z Bożej łaski. Przerywając szepty rozmów płyną serenady, barkarole, canzonetty.

Sen odbiega powiek...

Na wysrebrzonej miesiącem Dniestru toni, chybocą się senne łodzie. Łańcuchami do brzegu zniewolone, by czasem się wyrwać nie próbowały, kiedy je tęsknota za morza kolebką ogarnie. Pobladła w seledynie poświaty księżycowej aleja wiśniowa, patrzy na łodzie u stóp jej spętane. Szeleszczą listeczki współczująco, żałośnie. Marzy się wiśniom macierzystego sadu bujna radość, której, choć już w obcej drogi szlak wrośnięte, zapomnieć nie mogą.

Krótką jest noc majowa,

przemija jak wszystko piękne, błysk daleki — świta. Przeraźliwy, przeciągły gwizd płoszy jej szare chwile ostatnie. To rumuńska fabryka cukru, wstęgą Dniestru tylko od nas oddzielona, sygnalizuje dzień pracy.

Za chwil parę, płomienista, ogromna kula słoneczna kąpie się w nurtach Dniestru, sycąc je swem ciepłem.

Południem tuż przy czarnym szkielecie żelaznego mostu kolejowego,

roi się od barwnych sylwetek kąpiących się osób,

przeplatanych czarnego trykotu plamami. Bryzgając pianą fal i chichotem rozradowanych głosów, pluskają w przejrzystej wodzie. Słońce złoci główki igrających dzieci i miałkiego piachu drobiny, opalając brzoskwiniowo policzki i ramiona.

Cieplej tu niż w całej Polsce. W mieście kwitnących sadów mieszka wiosna, ztąd na cały kraj spływa, budząc w sercach mieszkańców stolicy i wielkich miast

pragnienie wytchnienia i tęsknotę wyjazdu.

Kto raz je pozna, nie zapomina i powraca, gdyż piękne jest miasto kwitnących sadów. Nie jest to idealne, fantastyczne miasteczko z bajki japońskiej. Kwiecie jego sadów przemienia się w ponętne, ogromne przewyborne owoce. Siła gorącego słońca działa zbawiennie na osłabione organizmy. Gorący piasek otula miękko ciało, a woda rzeki hartuje wycieńczone pracą lub cierpieniem nerwy.

Darowane nam szczodrą dłonią natury tu na kresach południowo-wschodnich „Miasto sadów kwitnących" raduje serca i oczy.

Niedowiarkom i sceptykom wolno przyjechać, by się przekonać...

Ela S.



PREZYDENT RZESZY FELDMARSZAŁEK HINDENBURG W GRONIE SWEJ RODZINY.

Od lewej strony żona prezydenta; jego zięć major Bockbusen i tegoż żona, na prawo syn Hindenburga.

Tragiczne dzieje hrabiny Łubieńskiej.

Śmiertelny strzał przerwał pasmo smutnego życia.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa 20. maja.

W jednym z numerów hotelu „Metropol" przy ul. Marszałkowskiej nr. 104 zamieszkiwała od pewnego czasu młoda i wytworna dama o nazwisku hr. Mili Łubieńskiej.

Wczoraj nad ranem w pokoju jej rozległ się strzał. Gdy zaalarmowana jego odgłosem służba pospieszyła do pokoju zastała Łubieńską ociekającą krwią i dającą słabe oznaki życia. Wezwano Pogotowie które stwierdziło niebezpieczną ranę postrzałową w okolicy serca. Łubieńską w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie po długich cierpieniach ubiegłej nocy umarła.

Historja hr. Łubieńskiej jest pełna tragedji.

Łubieńska była wdową po głośnym swego czasu hr. Łubieńskim vel Zawidowskim, który jako oficer roztrwoniwszy na hulankach pieniądze skarbowe został przez sąd skazany na karę śmierci i rozstrzelany.

Stracony hr. Łubieński

pojął panią Milę za żonę również w okolicznościach niezwykłych. Otóż jeden z książąt, bawiący w Warszawie po ucieczce z Rosji, żyjąc w czułej przyjaźni z p. Milą, a przedewszystkiem czerpiąc z tego źródła środki na swe utrzymanie, wyswatał w sprytny sposób hr. Łubieńskiego ze swą przyjaciółką.

Nędza i nieszczęśliwa miłość.

Po straceniu męża Ł. pędziła żywot bardzo ciężki. Powodem tragiczna się jej obecnie na życie była między innemi nieszczęśliwa miłość, a także nędza.

Korzyści płynące z Targów.

I.

Po świeżo zamkniętym Targu Poznańskim, wobec zbliżających Lwowskich Targach Wschodnich, pożądaną jest rzeczą rozważenie tych różnorakich korzyści, jakie zawiera w sobie instytucja targów zarówno dla sfer przemysłowych i kupieckich, jak i szerszego społeczeństwa całego Państwa.

Rzućmy okiem na stosunek targów do przemysłu i handlu. Dzięki udziałowi w targach ma przemysł możność przedewszystkiem rozszerzenia swych terenów zbytu i sfery wpływów, co zwłaszcza dla przemysłu polskiego jest stale niezmiernie aktualną kwestją. Dzieje się to jednak nietylko bezpośrednio drogą zawiązywania nowych stosunków, ale i pośrednio przez zaznajomienie się z lepszemi produktami, na podstawie czego może ulepszyć własny towar i zwiększyć przez to ilość zbywanych produktów. Wyjątkowo tylko producent bezpośrednio styka się z konsumentem, a nawet i detalistą. Dla przemysłowca zatem targi mają potrójne znaczenie: ekspanzyjne, dydaktyczne i propagandystyczne. Niemniej doniosłe jest czwarte, które nazwałbym oszczędnościowem. Utrzymywanie w obecnych czasach agentów i komiwojażerów, zastępców i filji, jest przy panującym zastoju niejednokrotnie zbyt kosztownem, by przeciętny przemysłowiec mógł sobie na nie pozwolić. Są to jednak konieczne akcesorja dla utrzymania kontaktu z odbiorca, o ile nie chce się tych ostatnich stracić na rzecz bardziej ruchliwego konkurenta. Jedynie targi są w stanie zastąpić agentów i zastępców umożliwiając bez kosztownych podróży bezpośredni kontakt z klijentelą, a przez to oszczędzają olbrzymich wydatków. Prawdziwość tych korzyści potwierdza corocznie olbrzymia ilość firm wystawiających na różnych targach. 15.000 wystawców w Lipsku, po 40.000 w Paryżu, Wiedniu, Libercu, po 3.000 w Frankfurcie i Pradze, około 2.000 w Brukseli i Lyonie, 1.500 w Wrocławiu, Lwowie, Utrechcie, 1.000 w Londynie, Medjolanie, Bazylei i t. d. Są to cyfry olbrzymie, które siłą swoją dokumentują doniosłość targów. Zważmy jeszcze, że n. p. na targach lwowskich 600 firm wystawiało cztery razy, a 720 firm trzy razy z rzędu.

Przejdźmy z kolei do korzyści, jakie kryją w sobie targi dla kupca. Najważniejszym atutem, jakie kryją w sobie dla niego targi to możność selekcji i porównania, której to możności niema w stosunkach poza targowych, gdzie kupiec zdany jest na próbki, przedstawiane mu sporadycznie, przez agentów i komisjonerów. Niemniej ważną korzyścią jest zaznajomienie się z nowymi kreacjami i modelami, z świeżo wprowadzonemi nlepszeniami i wynalazkami swej branży i odpowiednio do tego uzupełnienie swych zapasów.

Równie pożyteczna jest dla kupca reklama towaru, jaką dają targi, gdyż dla dobrze zareklamowanego towaru łatwiej mu w następstwie znaleźć pole zbytu.

Widzimy zatem, że podobnie, jak dla przemysłowca tak i dla kupca udział w targach połączony jest z wielorakiemi korzyściami. To też kupcy stale zjeżdżają na targi, co jest najlepszym dowodem tych korzyści. I tu cyfry potwierdzają słuszność naszego rozumowania. Wedle ostatnich danych, udział zwiedzających, wśród których, rzecz prosta, dominują kupcy, był następujący: na targach w Londynie ponad 900.000, w Paryżu 600 tysięcy, w Wiedniu 400 tysięcy, Barcelonie, Lwowie i Glasgowie ca. 150 tysięcy, w Lipsku, Brukseli, Birminghamie z góra 100 tysięcy. Cyfry te są najlepszą miara zainteresowania się instytucją targów handlowych i świadectwem korzyści jakie oddają.

—o—

Z życia prowincji.

Święto strażackie w Żółkwi.

(Od naszego stałego korespondenta.)

Żółkiew, w maju.

Niezwykłe święto obchodził dziś nasz gród, święto udekorowania osiwiałych w służbie dla dobra miasta członków straży ochotniczej.

O godz. 9 zapełnił się kościół OO. Dominikanów naczelnikami władz państwowych, wojskowych, samorządowych itd. oraz zastępami straży ochotniczej i po odprawieniu przez ks. prof. Wołka nabożeństwie, udali się wymienieni na plac przed „Gwiazdą".

Tu dekorował naczelnik straży ochotn. p. insp. Janz udekorowania pp. Józefa Szuperskiego, Michała Sorokiewicza i Stanisława Jurkiewicza za 40 letnią służbę, Józefa Leszczyńskiego za 35 letnią, Jana Reklińskiego, Karola Szuperskiego, Józefa Szindlera Antoniego Szarkę i Władysława Żółkiewskiego za 30-letnią służbę—odznakami pamiątkow., przedstawiającemi wśród emblematów strażackich rzymskimi cyframi liczbę lat.

Następnie wygłosił przemowę okolicznościową wiceprezes straży ochotn. p. Ludwik Iwański, po ukończeniu której nastąpiła

dziarska defilada strażaków

przed reprezentantami władz i nowo udekorowanymi.

W końcu podejmywał gości Wydział śniadaniem w sali „Gwiazdy". Widzieliśmy tam pp. radcę wojew. Zielińskiego starostę tut. powiatu, radcę Obmińskiego nacz. tut. sądu, pułk. Obiedzińskiego, dowódcę garnizonu; komisarza rząd. dra Turzańskiego, nadkom. Sędzimira, komendanta powiat. PP. starostę Frączkowskiego ks. Baranyka, radcę inż. Sawickiego przew. Organizacji narodowej, rejenta Mískiego prezesa Sokoła, Czajkowskiego weterynarza pow., dra Langbanka lekarza miejsk., dra Reklińskiego, dra Schlossera, inż. Lichtenberga itd.

Toasty

wygłosili pp. Iwański, radca Zieliński, radca Obmiński, radca Sawicki dr. Turzański, ks. Baranyk Szuperski Józef, inż. Lichtenberg, strażak Wojtowicki i zastępca nacz. straży Lenartowicz.

Po każdym toaście śpiewała młódź strażacka „Niech żyje" a po ruskiej przemowie ks. Baranyka „Mnohaja lita".

W bardzo miłym nastroju przeciągnęła się ta uroczystość do godz. 12.

Przerzedzone i rozluźnione podczas wojny

kadry straży ochotniczej

zorganizowane w maju 1921 r., dzięki staraniom i zabiegom pp. Porfirego Gembarowskiego, b. dyrektora elektrowni miejskiej i Tomasza Mnicha b. inspektora policji miejskiej, doznały w dalszym ciągu powiększenia zastępu członków w czerwcu 1923 r.

Wybrani wówczas na prezesa p. starosta Stępień i na naczelnika p. insp. Janz, długoletni naczelnik zawod. straży pożarn. dokładają ciągle ogromnych starań i ich to szczeremu poparciu przypisać należy rozwój naszej straży.

Brak wspinalni i wielu przyrządów

hamuje tok wyszkolenia tej chętnej pracy drużyny.

Do dalszego rozwoju tej straży przeciwpożarowej przyczynić się winny poparciem moralnem i wydatniejszem materjalnem tutejsze władze rządowe i komunalne których pieczy oddano mienie obywateli.

F. Hay.

Nowiny przemyskie.

Obchód rocznicy koronacji Chrobrego.— Konferencja w sprawie bezrobocia. — Radjo. — Mizerja i rasści. — Zgromadzenie Izby Adwokatów.

(Od naszego korespondenta)

Przemyśl w maju.

Obchód 900-ej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego odbył się tu z niezwykłą uroczystością przy wybitnym udziale wojska i sfer oficjalnych. Domy prywatne i budynki rządowe, ozdobiono chorągwiami; okna nalepkami, z balustrad zaś balkonów zwisały udekorowane dywany. Pod względem dekoratywnym obchód ten prześcignął poniekąd rocznicę 3 majową.

Zapowiedziana na wtorek 19 bm. konferencja w sprawie walki z bezrobociem odłożona została do piątku 22 bm.

Radjo rozpowszechnia się od dłuższego czasu w coraz szerszych sferach przemyskiej publiczności. Trzy reprezentacje aparatów rozmaitych systemów usiłują więc zainteresować melomanów. inż Brüll urządza radjokoncerty, podobnie inż. Goldberg oraz p. Styri. Ludzie się interesują, słuchają — pytają — ale najlepsze chęci rozbiegają się o dotkliwy brak gotówki. Ten stan rzeczy zamienia życie kulturalne na pustynię, podczas gdy wszystko inne już dawno spowszedniało. To też miasto systematycznie i wytrwale zmierza do zupełnego ubóstwa schodząc z „wyżyn" przedmieścia Lwowa do rzędu mieściny prowincjonalnej. Pokoje do śniadań — co za wdziek w nazwie samej — chylą się ku upadkowi. Inflacyjny okres gości, o szerokiej naturze — minął — jak czasy zwyżek giełdowych.

Walne Zgromadzenie członków Przemyskiej Izby Adwokatów odbyło się w piątek 15 bm. przy licznym udziale. Prezydentem Izby wybrano ponownie p. dr. L. Tarnawskiego, nestora palestry cieszącego się powszechnym szacunkiem. Zastępcą prezesa wybrany został p. dr. J. Mester. Ponadto dokonano wyborów do poszczególnych władz Izby.

—o—

Liga ku obronie czci.

Czci obywatelskiej nie chroni ustawodawstwo w mierze wystarczającej. Kary za naruszenie tego pierwszorzędnego dobra zbyt niskie, także z powodu swego rodzaju (areszt, grzywny) nie dają zazwyczaj zadośćuczynienia obrażonemu, nadto zaś nie mogą działać zapobiegająco. Reforma ustawodawstwa dla usunięcia tego niedomagania przedstawia zagadnienie bardzo trudne do rozwiązania z powodu odrębnej właściwości przestępstw przeciw czci ludzkiej a przestępstw godzących na inne dobra. Nim to nastąpi, jest obowiązkiem społeczeństwa zapełnić próżnię.

W Małopolsce poczęła spełniać przed wojną to zadanie „Liga ku ochronie czci". Jej sądy honorowe rozpatrywały przeszło 250 zgłoszonych uchybień, przeszło więc 500 współobywateli znalazło za jej pomocą ochronę swej czci a zazwyczaj także wzajemne pojednanie. Znamiennem jest że już w pierwszym roku działania z 7 spraw dwie a w następnym z 27 spraw aż czternaście było zgłoszonych przez osoby niebędące członkami Ligi, niepołączone z nią zatem jeszcze ideowo. W dalszych latach powaga Ligi wzrastała.

Podczas wojny działalność Ligi osłabła, lecz nie zanikła. Nadszedł jednak czas sięgnąć do dawnych dobrych tradycji, którym bynajmniej nie sprzeciwia się nowy układ sił społecznych.

Główny zarząd Ligi podejmuje starania, by jej działalność skoncentrować w naszej stolicy, Warszawie, sądzi jednak, że winien przedewszystkiem uzyskać jak najszersze uznanie dla Ligi na swym dawnym zakresie terytorjalnym t. j. w Małopolsce. Specjalne sądy honorowe istniejące w łonie poszczególnych zrzeszeń załatwiają jedynie spory między własnymi członkami.

Biuro głównego Zarządu Ligi znajduje się obecnie we Lwowie przy ul. Ossolińskich Nr. 11, parter, drzwi Nr. 1 (sekretarjat Zakładu nar. im. Ossolińskich), gdzie nowi członkowie zechcą zgłaszać chęć przystąpienia za pośrednictwem jednego z członków Ligi, którego także Zarząd wskazać może, podpisując przygotowane deklaracje „że zobowiązuje się nie brać udziału w pojedynkach i wszystkiemi siłami popierać cele Towarzystwa". Wkładka roczna wynosi 3 zł. Dotychczasowi członkowie zechcą ją skł dać równ eż pod powyższym adresem za r. 1925.

KRONIKA

HOTEL EUROPEJSKI (plac Marjacki).
Przyjechali 19 maja 1925:

Krukowski Józef, dyrektor z Krakowa; Utitz Juljusz, kupiec z Paryża; Duda Stofan, urzędnik z Krakowa; Święcki Jan, prokur. z Lublina; Radomski Aleksander, przemysł. z Borzechowa; Czerski Stanisław, przemysł. ze Zwierzyńca; Thiisch Kornelja, wdowa po dyr. z Bydgoszczy; Owsiak Jan, kontr. skarb. ze Sołotwiny; Budyński Adolf, komis. kontr. skarb. ze Stanisławowa; Mehl Gustaw, kupiec z Wiednia; Kowalewska Julja, prof. gimn. z Warszawy; Woliński Mieczysław, obywatel z Trepczy; Otorowski Ludwik, inż. leśn. z Krakowa; Kubica Ignacy, właśc. tartaku z Gośliny; Małobęcki Mieczysław, obywatel z Woli Szczerzeckiej; Kranthamer Artur, dyrektor ze Stanisławowa.

TEATR WIELKI.

Czwartek, 20 bm. „Don Juan“ (gość. występ J. Węgrzyna).

Piątek, 21. bm. „Casanova“.

Sobota, 22 bm. o godz. 7 wiecz. „Don Juan“ (gość. występ J. Węgrzyna).

Niedziela, 23. bm. o godz. 3 pop. „Obrona Częstochowy“ (przedstawienie popularne).

Niedziela, 23. bm o 7.30 wiecz. „Casanova“.

Poniedziałek, 24 bm. „Don Juan“ (ostatni gość. występ J. Węgrzyna).

TEATR MAŁY.

Czwartek „Wielka księżna i chłopiec hotelowy“.

Piątek, 21 bm. „Spadkobierca“,

Sobota, 22 bm. o godz. 3 pop. „Obrona Częstochowy“ (przedstawienie dla młodzieży szkolnej).

Sobota, 22 bm. „Spadkobierca“.

TEATR NOWOŚCI

Czwartek, 20 bm. „Ostatni walc“ (gość. występ L. Messal i Marjańskiego).

Piątek, 21. bm. „Bajadera“ (ostatni występ L. Messal).

Nowa operetka. Pod kierunkiem niestrudzonego reżysera Kuligowskiego odbywają się próby z nowej operetki Gilberta p. t. „Dama w purpurze“, którą ujrzymy już w przyszłym tygodniu.

Polskie Towarzystwo Muzyczne: Wtorek 26 maja: J. Brahmsa „Requiem“ na wielką orkiestrę, chóry, organy i sola. 2872-2

Lwowskie Towarzystwo Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek 22. bm. o godz. 6 wiecz. Porządek dzienny: 1) Pokazy chorych; 2) wykład dr. Mehrer „O hematurji“.

Koło Architektów Polskich w porozumieniu z komisją zdrojową Krynicy rozpisuje konkurs na projekt kiosku muzycznego w Krynicy. Termin do 30. maja 1925. Nagrody 500, 300 i 200 zł. Bliższe warunki w Kole Architektów Polskich Lwów, Zimorowicza 9.

Byłe uczennice kierowniczki szkoły muzycznej Joanny Laureckiej, zbiora się w szkole żeń. im. M. Konopnickiej przy ul. Zielonej l. 10, I p. dnia 22 maja, w piątek, o godzinie 6 popoł. **Stanisława Gołogórska.**

Zjazd kolegów, którzy w r. 1905 zdali egzamin dojrzałości w gimnazjum w Brzeżanach, odbędzie się w Brzeżanach w dniach 28 i 29 czerwca 1925. Zgłoszenia należy nadsyłać do rąk adw. dra Edwarda Holländera we Lwowie, ul. Sykstuska 17.

O gwałt i kazirodztwo

toczyły się wczoraj dwie sprawy w sądzie okręgowym.

(—) Przed sądem okręgowym karnym we Lwowie toczyły się wczoraj dwie rozprawy o zgwałcenie. I tak przed trybunałem pod przewodnictwem r. Dworzaka stanął wczoraj czeladnik masarski Tadeusz Glinczewski, lat 46, który w mieszkaniu swem przed dwoma miesiącami zniewolił służącą 14-letnią Kazimierę Ł.

Obrońca oskarżonego dr. Kibitz postawił wniosek o odroczenie rozprawy, celem przesłuchania świadków. Do wniosku tego trybunał się przychylił.

Przed sędzią r. Huthem odpowiadał wczoraj Dominik Kożuchczuk, bednarz z zawodu, za zbrodnię kazirodztwa, dokonanej na swej nieślubnej córce Ludwice G.

Po przeprowadzonej rozprawie, która wykazała winę oskarżonego, sędzia Huth wydał wyrok zasądzający oskarżonego na 3 i pół miesiąca więzienia.

Żerujące hyeny na pogorzelisku.

Echa pożaru na Bogdanówce.

(—) Pogorzelcy z Bogdanówki, którzy dopiero obecnie przeprowadzają bilans swych strat, stwierdzają, że podczas akcji ratunkowej wkradły się w szeregi ratujących hyeny, które wykorzystały nieszczęsną katastrofę dla celów rabunkowych.

I tak, gdy Róża Mischel, zam. Bogdanówka 5, wyniosła swoje rzeczy na pole, a między innemi rzeczami i kasetkę ogniotrwałą, nieznany sprawca kasetkę tę rozbił i skradł parę kolczyków z 9 brylantami, wartości 4000 zł, 5 0 zł gotówką, oraz dwie książeczki Kasy oszczędności na kwotę 500 zł, wyrządzając jej szkodę na 5000 złotych.

Także jacyś złodzieje, którzy pomagali Hermanowi Steinwurzlowi, właść. sklepu tytoniowego, Bogdanówka 6, wynosić rzeczy, w zamieszaniu skradli na jego szkodę ze szafy kosztowności, 40 koron w srebrze, łącznej wartości 1000 złotych.

II. komisarjat P. P. zajął się bardzo energicznie wyszukaniem sprawców tych kradzieży.

Potworna zbrodnia w wiejskiej zagrodzie.

Podejrzanego o kradzież zatłuc ono drągami jak wściekłe zwierzę.

Powiatowa komenda P. P. w Żółkwi dowiedziała się poufnie, że onegdaj w Turynce pod Żółkwią, gospodarze Michał Skiba, Wasyl Kłymko, Józ f Chmiel, Wasyl Łuczko, Iwan Kłymko i Semko Horbaj, zamordowali jakiegoś osobnika nieznanego narazie nazwiska, którego zwłoki zakopali na tępnie na sąsiadującym z domem Skiby obszarze dworskiem.

Przeprowadzone natychmiast dochodzenia potwierdziły to doniesienie. Okazało się, że przed tygodniem do mieszkania Skiby Michała w Turynce zapukał wieczorem jakiś człowiek prosząc o nocleg. Prośbie tej Skiba zadośćuczynił, a następnego dnia rano, ów nieznajomy odszedł w niewiadowym kierunku. Onegdaj w nocy ów nieznajomy znowu się zjawił na podwórzu Skiby. Ujrzawszy go Skiba podejrzewając przybyłego o zamiar kradzieży, wywołał sąsiadów: Kłymkę Wasyla i Iwana, Józefa Chmiela, Wasyla Łuczkę i Semka Horbaja. Wymienieni pochwycili nieznajomego, wciągnęli go do sieni i poczęli bić drągami po głowie. Gdy ów osobnik straciwszy przytomność padł na ziemię, zwyrodniali chłopi poczęli go tłuc obuchami, tak długo, aż maltretowany przez nich człowiek skonał. Oprawcy widząc, że ofiara ich nie żyje, ukryli zwłoki w komórce, a rano zakopali na sąsiednim obszarze dworskim. Na podstawie tych danych, bestjalskich chłopów aresztowano i odstawiono do sądu w Żółkwi.

Sensacyjne zawody w piłce nożnej odbędą się dnia 1. czerwca między drużyną Teatrów Miejskich we Lwowie a Prasą Sportową. W zespole artystów wystąpią najlepsze i znane siły naszego dramatu, opery operetki i baletu. Zawody odbędą się na Dom Aktora.

(—) **Zamach samobójczy z powodu niesnasek małżeńskich.** Wczoraj wieczorem na schodach realności przy ul. Leona Sapiechy 89 znaleziono leżącego w stanie nieprzytomnym Stanisława Reczka, liczącego lat 50, z zawodu szewca, który usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie rozczynu sodnego. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu mu pierwszej pomocy, odwiozło go do szpitala powszechnego. Przyczyną zamachu samobójczego były niesnaski rodzinne.

(—) **Żona, która uciekła z domu.** Michał Mnich zam. przy ul. Gródeckiej 83, doniósł wczoraj policji, że żona jego Prakseda, opuściła wczoraj dom mężowski i więcej nie powróciła.

(—) **Włamanie mieszkaniowe.** Ubiegłe nocy niewyśledzeni narazie sprawcy po wyjęciu szyby z okna, dostali się do mieszkania Andrzeja Kroskólskiego przy ul. Krupiarskiej 35 i skradli 500 zł. w gotówce, 2 floberty, srebrny zegarek ze złotym łańcuszkiem 2 pary bucików, 30 kołnierzyków, lornetkę i waliżkę, łącznej wartości 2000 zł.

(—) **Rowerzysta pod kołami wozu.** Ul. Jagiellońską jechał rowerem tak nieostrożnie Klemens Billofka, urz. pocztowy, iż wpadł pod koła wozu wojskowego i doznał ciężkich potłuczeń. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez Pogotowie ratunkowe pozostawiono go w opiece domowej.



MAHARADŻA JODPURU,
jeden z najpotężniejszych książąt indyjskich, zawitał do Londynu, gdzie roztaczając przepych iście orjentalny, budzi powszechną sensację.

(—) **Kradzież czekolady.** Maks Koller kupiec, zam. przy ul. Leona Sapiehy 17, doniósł wczoraj policji, że nieznany sprawca skradł na jego szkodę z korytarza skrzynkę czekolady, wart. 240 zł.

(—) **Aresztowanie dzieciobójczyni.** Komisarjat I P. P. aresztował wczoraj służącą Marię Konik, zam. przy ul. Mochnackiego 25, pod zarzutem zbrodni dzieciobójstwa dokonanego w marcu br. w ten sposób, iż dziecko świeżo przybyłe na świat, wrzuciła do klozetu.

(—) **Aresztowanie złodziei.** Za usiłowaną kradzież 30 złotych na szkodę Józefy Grabowskiej, zam. przy ul. Jakóba Strzemię 4, aresztowano Jakóba Grossa, r. Schneidra. — Józefa Łukowskiego i Bronisławę Sosnowską jako podejrzanych o kradzież 60 złotych, oraz pierścionka złotego na szkodę Eugenjusza Cybulskiego oddano do aresztów policyjnych. — Za kradzież zegarka na szkodę Dymitra Wowczaka, zam. przy ul. Kleparowskiej 15, aresztowano Józefa Maika z Kleparowa.

Wśród pism i książek.

Jan Stefan Blaike wydał na podstawie doskonałego dzieła prof. dr. Kota repetitorjum przedegzaminowe pt. „Historja wychowania“. Ukazało się ono nakładem lwowskiej księgarni spadkobierców Stanisława Kohlera i odda interesowanym niezawodne usługi.

ZE ŚWIATA

Obrabowanie omnibusu w biały dzień. Wczoraj w Chicago czterech zamaskowanych uzbrojonych bandytów zaatakowało na ożywionej ulicy Spring Street w samem śródmieściu przepełniony omnibus i zmusiło pasażerów pod groźbą rewolwerów do oddania przedmiotów wartościowych, poczem zbiegło zbiegło.

Dwa miljony zbrodniarzy w Stanach Zj.

(+) W N. Jorku rozpoczął się uroczyście światowy kongres policyjny. W czasie wygłaszania referatów kierownik policji nowojorskiej oświadczył, że w d e przybliżonej statystyki, w Stanach Zj. znajduje się około dwa miljony przestępców. Corocznie 10 tysięcy ludzi traci życie z rąki zbrodniczej.

—o—

Ze sportu.

KPINY CZY INDOLENCJA.

Lwowskie koła sportowe zelektryzowane zostały wczoraj wiadomością o niedopuszczeniu Görlitza do reprezentacji Polski, która rozegra 24 bm. w Pradze zawody z Czechosłowacją.

We wtorek wieczorem zawezwany został kapitan Związkowy p. T. Kuchar do telefonu, przez który prezes p. dr. Cetnarowski oświadczył, iż Görlitz nie może wejść w skład zespołu reprezentacyjnego, ponieważ w myśl statutu PZPN. reprezentować barwy Polski na zawodach międzynarodowych może jedynie obywatel państwa polskiego, a sprawa obywatelstwa Görlitza nie jest dotychczas wyjaśniona.

Nie wchodzimy w meritum sprawy, czy cofnięcie przez Görlitza opcji na rzecz Niemiec jest prawomocne. Są to rzeczy ściśle prawnicze, które wymagałyby głębszych badań i wywołałyby prawdopodobnie żywą dyskusję. Chcielibyśmy jednak zwrócić uwagę na inną sprawę, a mianowicie na sposób załatwiania przez PZPN. tak ważnych kwestji, jak ustalenie reprezentacji.

O ile nam wiadomo, podał p. Kuchar PZPN. jeszcze przed dwoma tygodniami przypuszczalny skład reprezentacji. W projekcie tym pierwsze miejsce zajmował Görlitz. Charakterystyczne jest, iż PZPN potrzebował aż 14 dni, by przyjść do przekonania, iż wstąpienie Görlitza nie da się ze względów formalnych uskutecznić. Szkoda doprawdy, iż nasi „zapobiegliwi" włodarze footballowi nie przypomnieli sobie odwołać Görlitza dopiero z boiska praskiego.

Fakt powyższy nietylko rzuca ciekawe światło na sprawność naszej najwyższej magistratury piłkarskiej, ale jest zarazem skandalicznym postępkiem w stosunku do kapitana związkowego, którego stawia się w ostatniej chwili w ciężkiej sytuacji, bo bez bramkarza. Sprawa godnego zaprezentowania naszych barw przed szerokiem forum sportowem w Pradze jest pierwszorzędnej wagi, to też tak lekkomyślne traktowanie jej zasługuje na bezwzględne napiętnowanie. N. S.

Dziś odbędą się o godz. 4.30 na boisku Pogoni zawody Pogoń-Cracovia. Zawody powyższe budzą ogromne zainteresowanie. Nie ulega wątpliwości że obydwie drużyny dołożą wszelkich starań, by uzyskać zwycięstwo.

Do wszystkich kolarzy i studentów cyklistów. Lwowskie Tow. Kolarzy i Mot. zaprasza kolarzy, studentów i skautów cyklistów, oraz wzywa swych członków by wzięli udział na rowerach w pochodzie i złożeniu wieńca w Zadwórzu dnia 31. maja, w niedzielę, t. j. w pierwszym dniu Zielonych świąt. Część kolarzy pojedzie ze Lwowa na rowerach do Zadwórza (45 klm.), druga część z rowerami pojedzie koleją (można z rodziną) w tym celu przed odjazdem zjawi się punktualnie o godz. 7.30 rano przed dworcem głównym. Bilet jazdy z rowerami do Zadwórza i z powrotem kosztuje 3 zł., które należy złożyć do dnia 26. maja w sklepie p. Wałukiewicza, ul. Akademicka l. 15. Wszyscy kolarze i kolarki muszą wystąpić w strojach sportowych i umajonych kierownicach roweru i czapek.

—o—

Najdziwaczniejszy testament na świecie.

Zagadka nie do odgadnięcia.

W Quito na Ekwadorze zmarł zbogacony plantator, anglik rodem William Shatown, którego testament nie daje zasnąć amatorom zagadek wszelkiego rodzaju. — Człowiek ten od lat kilkunastu zlikwidował swoje interesy, majątek ulokował w banku angielskim w Londynie i żyjąc samotnie zasklepił się w pracy, z której się do końca życia ukrywał. — W roku zeszłym spalił w piecach mnóstwo szpargałów a popioły porozrzucał po polach. Po jego śmierci pozostał jedynie testament w którym zawiadamia, iż kapitał będzie wypłacony temu, kto odgadnie treść pozostawionych przez niego hieroglifów. — Nazwisko osoby piszącej przekład tego pisma na język angielski, jest wymienione w jednym z hieroglificznem. Znawcy angielscy wyrażają, iż zarówno hieroglify jak i język, które wyobrażają, zostały wymyślone przez autora. W razie nieodgadnięcia tej dziwnej zagadki, po upływie ustawionej liczby lat, kapitał przejdzie na własność banku angielskiego.

Studja nad wprowadzeniem wodomierzy w Ameryce.

Zarząd miasta Chicago zajęty jest obecnie pisaniem projektu ustawy o wprowadzeniu do wszystkich domów prywatnych w Chicago wodomierzy.

Zarząd miasta chce wprowadzić wodomierze z dniem 1 lipca. Według projektu wszystkie nowe gmachy musiałyby wstawić wodomierze przed wynajęciem mieszkań, zaś w wybudowanych już domach mieszkalnych wprowadzano by je w liczbie 10 procent ich. Projekt jest autokratyczny, daje bowiem komisarzowi robót publicznych prawo wstawiania wodomierzy bez większych zachodów tam, gdzie uważa, że panuje marnotrawstwo wody wodociągowej.

W kołach sanitarnych istnieje przypuszczenie, że wprowadzenie wodomierzy zmniejszy zapotrzebowanie o 40 procen, natur. lnie ko z em na uboższych, jeśli bowiem będą zmuszeni płacić wygórowane sumy za wodę, w takim razie będą zmuszeni obywać się bez wody, by oszczędzić pieniądze. Stan zdrowotny miasta jest więc zagrożony.

Życie gospodarcze.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 20. maja.

Ruch na przedgiełdzie z każdym dniem słabszy. Dzisiaj zawarto zaledwie 4 transakcje w Gazach Wschodnich i Jaworznie przy kursach utrzymanych. Pozatem inne akcje bez popytu i bez podaży.

Akcje bankowe i przemysłowe nie wykazują zmian kursowych. — Obroty bardzo skromne dla braku zapotrzebowania. Papiery handlowe, państwowe i procentowe w zaniedbaniu.

Notowano: Browary 7 90, Chodorów 3'55, Sierszę 2 80, Zieleniewskiego 10'50, Pezet 0'20, Cegielskiego 18 00, B. Hipoteczny 0 48—0'49, Przemysłowy 0'26. Tendencje utrzymane. U posobienie bezochotne.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów 20. maja.

Hipoteczny 0 48 0 49, Przemysłowy 0'16 Browary 7'90, Chodorów 3'55, Chybie 4'10, Cegielski 18 00, Gazolina 1'45, 1'50, Niemojowski 0'50, 0'52, Parowozy 0 59 0'60, Pezet 0 20, Siersza g. 2'80, Zieleniewski 10'50.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Lwów, 20 maja.

Gazy wschodnie 7'60, 7 50, Jaworzno (drobne) 11'50.

Giełda zbożowa.

Lwów, 20. maja.

Na giełdzie w zaofiarowaniu żyto węgierskie o wadze 73 loco Lwów Dol. 6'90, poznańskie gruboziarniste zł. 37 50, jęczmień pomorski loco Lwów zł. 36. Zwiększona podaż w mące pszennej zagranicznej po cenach niższych od dotychczasowych. Tendencja zniżkowa, z wyjątkiem owsa. Usposobienie słabe.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 20 maja (Tel. G. P.) Paryż 26.57, Londyn 25 92, Nowy Jork 517, Włochy 20790, Holandja 207.80, Berlin 123, Wiedeń 72.80 Praga 15.32 i pól, Warszawa 99.60, Bukareszt 245.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 20. maja. (Tel. G. P.) Dolary 70540, marka niem. 16830 ang. 3640, holenderskie 28460, włoskie 2870, jugosłowiańskie 1149, polskie 13550 do 13650 szwajcarskie 13685, węgierskie 9965, hiszpańskie 1045, czeskie 21.

Fejleton „Gazety Por." z 22 maja 1925

ANDRE COUVREUX. 47

Inwazja Makrobów.

Zdumiony, nie mogąc wierzyć memu szczęściu, nie mogąc wytłómaczyć sobie, czemu je mam zawdzięczać, porwałem się z miejsca, przebiegłem jednym tchem most Jena, goniąc na złamanie karku przeleciałem po schodach i wpadłem, jak bomba, do naszego tunelu.

Powitał mię radosny okrzyk mojej narzeczonej, która rzuciła mi się w objęcia, płacząc i śmiejąc się ze szczęścia. To jedno przywitanie nagrodziło mi było za wszystko: byłbym pragnął módz ją upewnić, że wszystko w porządku, że wkrótce wolno nam będzie opuścić podziemia, a musiałem — niestety — zarówno jej, jak innym, którzy zasypywali mię pytaniami, wyznać, że niebezpieczeństwo trwa w dalszym ciągu, jednakże.

Że zaś zwrócono uwagę na zapach octu, którym przesiąkły byłem cały, opowiedziałem wszystkie przeżycia. Trudno im było dać wiarę — mimo to umysły, zmącone przykrusowym postem, uwierzyły w zupełności nieprawdopodobnym mym słowom.

Gdy wreszcie — zaspokoiwszy pierwszą ciekawość, zwrócili znów wszyscy całą uwagę i zainteresowanie na fit Servat = baron. d'Umes, który coraz to więcej intrygował otoczenie, podałem mojej ukochanej szczęśliwie dla niej uratowane oba skrzydełka kurczęcia. Niestety — Zuzanna poniosła je do ust ruchem tak nieopatrznym i gwałtownym, że nie mógł przejść nie postrzeżenie. Więc aktor najprzód, odźwierna w te pędy, za nimi emisarjuszka Armji Zbawienia — wszystko rzuciło się na nią jak wilki zgłodniałe, by jej tych kęsów ją odebrać. Pr żno s ratałem się odeprzeć napastników, obronić własność mojej narzeczonej przed grabieżą dzikusów — nie pomogło brutalne już z mej strony odpychanie ich pięściami: zmogli mnie, jej zaś wydarli tę odrobinę ożywienia.

Niegodziwość ta natchnęła mnie żywą razą do całej tej bandy: powiedziałem sobie, że ludzie ci na ciężki swój los zasługują, że się w przyszłości żadnym względami współczucia, ni sentyment, unosić wobec nich nie będę.

Zajście to, walka zażarta o ten okruch żywności podnieciły jednak apetyty, a raczej wzmogły głód wszystkich. Roztaczano, jeden po drugim, najdziwaczniejsze projekty, rozważano najniemożliwsze plany zdobycia skądniebądź żywności. Źrenice lśniły, policzki pałały — mnie oda mss poczęła w moich oczach połykać ziemię: grudę po rudzie.

— Mój Boże, czemużby nie poszukać w rynsztokach tego, czego nam odmawiają bezlitosne niebа? ponowiła swą propozycję baronowa. Pamiętam, razu pewnego, znajdując się wśród ludożerców... mówiła, zgrzytając zębami.

Spojrzałem na Zuzannę, omdlewającą z wycieńczenia. Nie dam jej ginąć przecie. Chwyciłem za kubeł i siłą usuwając zdziczałych cerberów naszego tunelu, zszedłem żelaznymi schodkami ku zbiornikowi. Pierwszy to raz tam się znalazłem — zaświeciwszy zapałkę, truchlałem z wrażenia, jakie wywarła na mnie straszna niedola stłumionych tam istot ludzkich.

Teraz dopiero zdałem sobie sprawę, jak uprzywilejowanem stosunkowo było położenie nasze, którzyśmy przecie w obszernym korytarzu dość mieli dla siebie przestrzeni. Jak daleko się nać mogłem okiem przy słabem świetle ogarka, widziałem ludzi stłoczonych na wąskiej, pochyłej platformie chodnika, bieżącego wzdłuż kloacznego otworu.

C. d. n.

AKCJE.

Wiedeń, 20. maja. (Tel. G. P.) Zieleniewski 149, Apollo 515, Fanto 160, Karpaty 123900 Galicja 940, Schodnica 140, Siersza 35 i pół, Bank Małopolski 4400, Kompas 16100, Goleszów 325, Portland cement 265 Nafta 125, Tepege 16 1/4, Mraźnica 38000, Browary lwowskie 109.

Obroty prywatne.

Lwów, 21 maja.

Wczoraj tendencja chwiejna. Obrót ożywiony.

Dolary amer. 5·17½ do 5·17¾, dol. kanadyjskie 5·14½ do 5·14¾, korony czeskie 0·15¼ do 0·15⅓, leje 0·02⅛ do 0·02½, franki franc. 0·27⅕ do 0·27½, frank szwajcarski 1·00 do 1·01, funty szterl. 24·60 do 24·70 Rubla a 500 a 10 8 za 1 tys. 0·00 zł. do 0·00 zł. drobne za 1 tys. 0·00 do 0·00 zł. niemieckie tys. stare za 1 tys. 0·00 do 0·00 gr., korony austr. za tys. 0·00 do 0·00 gr.

Złoto: 20 kor. 21·70 do 21·80, 20 frank. 19·70 do 19·80 20 marki 24·70 do 24·80, 10 rubli 26·80 do 27·00 gr.

Srebro: kor. austr. 0·43 — 0·43½, 5-kor. austr. 2·26—2·28 floreny 1·17—1·18, srebr. ruble 1·80—1·83 kopiejki za rubel 0·80—0·82.

Ceduła giełdy lwowskiej z dnia 20 maja 1925.

Wartość nomin. Mkp.	Dywidenda 1923 Mkp.	Dywidenda 1924 Mkp.	Akcje z kuponem bieżącym	20 maja płaca zł	płaca gr	żądaja zł	żądaja gr	transakcja
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	47	—	50	0·48 - 0·49
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Komercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.		25	—	27	0·26
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—	—	—
280	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	7	80	8	—	7·90
1000	3000	25 gr	Chodorow	3	50	3	60	3·55
1000	2000	50 gr	Chybie	4	05	4	15	4·10
1000	800	30000	Cegielski	17	80	18	20	18·00
1000	1000	2000	Ćmielów	—	—	—	—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	—	—	—
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	40	1	55	1·45—1·50
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	49	—	53	0·50 – 0·52
—	—	—	„Nitrat" Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	—	—	—	—	—
500	750	4 gr	Parowozy	—	58	—	61	0·49 – 0·60
500	200	1000	Pezet		19	—	21	0·20
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	—	—	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa		—	—	—	—
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn. . .	2	75	2	85	2·80
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tehate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	—	—	—	—	—
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	10	35	10	65	10·50
140	90	—	Impex		—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .		—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal		—	—	—	—
1000	210	—	Polsot		—	—	—	—
140	240	4500	Tohas	—	—	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

DO ODSTĄPIENIA w całości lub częściowo dobrze utrzymane kotły dla centralnego ogrzewania systemu „Körtinga“. Wiadomość Halicka 21 u właściciela. 2871-5

KTÓRY Z P. T. ADWOKATÓW podejmie się (na razie bezinteresownie) zastępstwa skrzywdzonej przez Chrześć. T-wo osoby. Łaskawe zgłoszenia pod „Nie-endek“ do Administracji. 2876

Do P. T. Szan. Odbiorców!

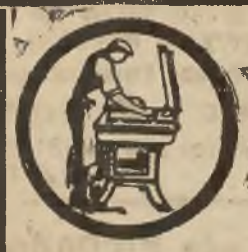
Sprowadziliśmy na skład większą ilość niezawodnych preparatów na sezon obecny.

„IZOMOL“ do tępienia moli i ich zarodków, oraz

„PARASITOS“ płyn radykalny na pluskwy i ich zarodki.

Polecając łask. uwadze P. T. wysoką wartość tych preparatów ze względu na ich niezwykły skutek w działaniu, pozostajemy z poważaniem

2793 **PIOTR MIKOLASCH i Ska we Lwowie.**



Udoskonalone maszyny do wyrobu:
DACHÓWKI CEMENTOWEJ
PUSTAKÓW BETONOWYCH
CEMBROWINY STUDZIENNEJ, RUR, SŁUPÓW i inn.
poleca 2 23
Fabryka Maszyn RZEWUSKI i S-ka.
Warszawa, ul. Ordynacka 7. tel. 28-95.
Źródło poważnych zysków dla przedsiębiorczych jednostek



PRZERABIA

kołdry, materace, wkłady sprężynowe, meble tapicerowane, szybko, solidnie po cenach najtańszych znana firma

Józef Schuster

Magazyn mebli dywanów, dekoracyj i pościeli

Lwów, Rutowskiego 10. 2676



CHORE NERWY.

Ile dni ma rok, tyle dni cierpień musi przebyć chory na nerwy człowiek, albowiem kiepskie, wyczerpane nerwy obrzydzają życie i sprawiają wiele cierpień. Kłujące, rwące bóle, zawroty głowy, uczucie lęku, całkowite lub połowiczne bóle głowy, szum w uszach, migotanie w oczach, zaburzenia w trawieniu, bezsenność, nadmierne pocenie się, kurcze mięśni, niezdolność do pracy i wiele innych objawów są to skutki słabych, wycieńczonych chorych nerwów.

W jaki sposób pozbyć się tego nieszczęścia?

Za pomocą prawdziwego **KOLA-LECITHIN**, który stał się źródłem dobroczynnem dla ludzkości. On wzmacnia w sposób zadziwiający czynności ciała, wzmacnia rdzeń pacierzowy i mózg, mięśnie i stawy, dodaje sił i otuchy życiowej.

W walce o zdrowe nerwy

prawdziwy **KOLA-LECITHIN** stwarza nieraz cuda, doprowadza właściwe substancje odżywcze do najdalszych zakątków krwi obiegu, odżywia, dodaje otuchy, utrzymuje w świeżości i młodości. Możecie sami się przekonać, iż nie obiecuję Wam nic nieprawdziwego, gdyż w ciągu najbliższych 2-ch tygodni przesyłam każdemu, kto mi nadeśle swój adres, zupełnie gratis i franco małe pudełeczko **KOLA-LECITHIN** i książkę, napisaną przez lekarza z długoletnią i wszechstronną praktyką, który sam walczył z takiem cierpieniem. Napiszcie mi wyraźnie swój adres, nadeślę Wam natychmiast bezpłatnie to, co przyrzekłem.

ERNST PASTERNAK, Berlin S. O.
Michaelkirchplatz 13, oddz. 676. 2709

Motory

Colo Diesel
Od 5 RMe
Bez kompresora
Niezawodny ruch
Nizkie ceny
Generalny zast. na Polskę
„Wulkan“
Sp. z o. p. Lwów, Pasaż Mikolascha. Tel. 115.

INSERUJCIE W GAZECIE PORANNEJ

CZYTELNICY!

Takiej okazji jeszcze nie było!

Śpieszcie do KSIĘGARNI KOLEJOWYCH Tow. „RUCH“

na dworcach uzupełnić swoje biblioteki w następujące **KSIĄŻKI:**

Jack London	„Serce kobiety“	4.20
„ „	„Odszczepieniec“	3.—
„ „	„Przygoda“	4 80
„ „	„Bóg Ojców Jeg “	4.20
„ „	„Prawo Białego Człowieka“	3 —
„ „	„Przygody w zatoce San Francisko“	3.—
„ „	„Odyssea Północy“	4.—
„ „	„MartinEden“ 2 tomy	9.—
Strug	„Mogiła Nieznanego Żołnierza“	5.20
Maupassant	„Piotr i Jan“	3.—
„	„Życie“	4.50
Caine	„Kozioł Ofiarny“	3.90
Chesterton	„Napoleon z Notting-Hill“	4 80

OBECNIE KAŻDY TOM Zł. 1.95 2877

Tylko do wyczerpania zapasu.

Maszyny Młyńskie „KAPLERA“

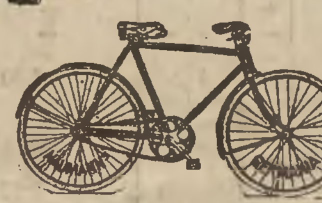
poleca ze swoich składów Zastępstwo **„IWA“ Sp. Akc.**

2854 **Lwów, PAŃSKA 3 telefon 2600.**

Na wyścigach kolarskich, które się odbyły dnia 3 maja 1925 w Katowicach zdobył Fizia **POLSKI MEDAL PAŃSTWOWY** na rowerze

NAUMAN - GERMANIA

Cykliści! kupujcie zatem rowery Światowej sławy



NAUMAN - GERMANIA

Skład fabryczny VIOLIN i TISSER

2883 **Lwów, Bernsteina 1. Telef. 20-51.**

Firma

Antoni HALSKI

Lwów, Sobieskiego 3

OBNIŻYŁA CENY WSZYSTKICH TOWARÓW od 10 do 15%

Poleca: Nakrycia stołowe z alpaki i chińskiego srebra. Naczynia emaljowane i aluminiowe. — Maszynki do gotowania naftowe i spirytus. Rurki do włosów i maszynki do grzania rurek. Scyzoryki, nożyczki, brzytwy i aparaty do golenia.

2729

Ostrzeżenie!

Podajemy do publicznej wiadomości, że pogłoski, jakie puszczał w obieg **Franciszek Gryzełka**, jakoby rzekomo był naszym wspólnikiem lub też, że ma prawo jakiekolwiek załatwianie spraw w naszem imieniu lub pobierania towarów na nasz rachunek, są czystą obłudą, czczym wymysłem i fałszem. Oświadczamy, że za Franciszka Gryzełkę i za jego podstępy nie odpowiadamy.

Konstancja Schauer i Ludwika Schauer
Zakład Ogrodniczy i sklep kwiatów w Tarnopolu.

2875

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny red.: Marjan Masiuk.